

W NUMERZE:

AUTSAJDERZY —
TADEUSZ ZAŁSKI — „WARSBET” — NAZWA
JAK KRYPTONIM,
HENRYK WEBER — „ŻEBY CIĘ... MODERNI-
ZOWANO” — str. 1

Przedstawiamy dzisiaj dwa dalsze artykuły naszej no-
wej akcji publicystycznej. T. Załski pisze o Warszaw-

skim Przedsiębiorstwie Betonów, a H. Weber o Wro-
ciańskich Zakładach Włókien Sztucznych.

PO IV PLENUM
MIECZYSLAW RAKOWSKI — O OPTYMALIZA-
CJI BRANŻOWEJ I PONADBRANŻOWEJ — str. 1

Nowe ustawienie roli zjednoczeń branżowych zawiera
w sobie duże możliwości przyspieszenia postępu ekono-
micznego, kryje jednak w sobie określone niebezpie-
czeństwo i nowe sprzeczności. Autor zajmuje się nie-

którymi aspektami optymalizacji rozwoju poszczegól-
nych branż oraz problemami optymalizacji rozwoju wy-
kraczającej poza branżę w dziedzinie efektywności in-
westycji.

WIESŁAW RYDYGIER
PLANOWANIE WARTOŚCIOWE W HANDLU
ZAGRANICZNYM — str. 1

Kierunki zmian metod planowania i zarządzania w
handlu zagranicznym nakreślone przez IV Plenum KC
są dalszym ciągiem dotychczasowych przeobrażeń doko-
nujących się w tej dziedzinie. Nie jest to jednak pro-
sta kontynuacja. Nowo projektowane zmiany są prze-

jawem: potrzebą innego etapu rozwoju naszej gospodar-
ki i naszego handlu zagranicznego. Służą innemu celo-
wi strategicznemu.

EUGENIUSZ NIEDOJADŁO — TAMEL — PO
ROKU EKSPERYMENTU — DWA KROKI W
PRZÓD, BEZ KROKU WSTECZ — str. 3

„Tamel” rok już pływa na szerokiej wodzie ekspan-
sji w dziedzinie zarządzania przedsiębiorstwem.
Wprowadził rok, to może zbyt krótki okres na pełną
ocenę wyników, niemniej jednak pozwolił sobie na
choćby na próbie oceny nowego systemu. A ocena ta
wypada nad wyraz pomyślnie.

Cena 2 zł

Rok XX

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCY

5 września 1965 r. Nr 36 (729)

PLANOWANIE WARTOŚCIOWE W HANDLU ZAGRANICZNYM

WIESŁAW RYDYGIER

KIERUNKI zmian metod planowania i zarządzania w handlu zagranicznym nakreślone w lipcu br. przez IV Plenum KC są niewątpliwie dalszym ciągiem dotychczasowych przeobrażeń dokonujących się w tej dziedzinie. Nie jest to jednak prosta kontynuacja. Nowo projektowane zmiany odpowiadają innemu etapowi rozwoju naszej gospodarki i handlu zagranicznego, są też podporządkowane innemu celowi strategicznemu. Już tylko na tej podstawie można więc powiedzieć, że jest to...

NOWA JAKOŚĆ

Zatrzymajmy się jednak nad tym problemem nieco dłużej. Dotychczasowe zmiany metod planowania i zarządzania w handlu zagranicznym podporządkowane były potrzebom gospodarki przyspieszenia tempa wzrostu eksportu, co wynikało zarówno z konieczności wyrównania spadku wpływów dewizowych za eksport (głównie węgiel), jak również pokrycia rosnących potrzeb gospodarki narodowej na import. U podstaw tych zmian (szczegółowo omawianych na łamach „Życia Gospodarczego”) leżała więc określona potrzeba BILANSOWA i ten właśnie efekt aktywizacji eksportu liczył się w pierwszej kolejności.

Tak ujęty cel strategiczny stanowił jednak drogę do szerszego wy-

zyskania korzyści z międzynarodowego podziału pracy. Istnieje wprawdzie prawidłowość, że przy danych mocach produkcyjnych aktywizacja eksportu odbywa się poprzez zwiększenie wywozu towarów o gorszej rentowności, a więc prowadzi do pogorszenia średniej efektywności całego eksportu. Przy niskim stosunku handlu zagranicznego do dochodu narodowego możliwości aktywizacji rentownego eksportu zazwyczaj nie są jeszcze wyczerpane. W tych warunkach, a istniały one realnie w okresie kiedy opracowywano system ekonomiczno-organizacyjny środków aktywizacji eksportu, obawa przed pogorszeniem średniej efektywności całego wywozu, co może być równoznaczne z przekreśleniem korzyści z międzynarodowego podziału, nie miała więc większego znaczenia.

Dopiero uwzględniając, że nie ma u nas bezpośredniego powiązania cen krajowych z cenami zagranicznymi, a rozrachunek gospodarczy dokonuje się na podstawie cen krajowych, na których też z konieczności oparto zespół ekonomicznych środków aktywizacji produkcji eksportowej trudno było zupełnie nie brać pod uwagę tej obawy nawet w owym okresie. Tym właśnie tłumaczyć należy, że już wówczas podjęto pierwsze próby wiązania wyników dewizowych z nakładami krajowymi w ramach rozrachunku gospodarczego (a nie tyl-

ko doskonalenia prowadzonego niezależnie od niego rachunku efektywności handlu zagranicznego). Wyrazem tego było ujęcie zadań dyrektywnych zakładów wydzielonych w złotych dewizowych, a nie w złotych obiegowych, co przy pozostawieniu innych elementów rachunku kosztów w złotych obiegowych, zmierzało do nastawienia przedsiębiorstw na dobór struktury asortymentowej eksportu pod kątem poprawy stosunku między wynikami dewizowymi i nakładami krajowymi.

Ujęcie dalszego rozwoju handlu zagranicznego w ramy realnie działającego rachunku ekonomicznego a więc z punktu widzenia efektywności a nie tylko z punktu widzenia bilansowego jest celem strategicznym kierunków zmian metod planowania i zarządzania w tej dziedzinie, nakreślonych na IV Plenum KC. Wśród przyczyn, które spowodowały, że ten właśnie problem określa kierunek zmian metod planowania i zarządzania w handlu zagranicznym warto może jeszcze wskazać na następujące:

• wzrost roli intensywnych czynników w całym rozwoju gospodarki narodowej w pięciolecie 1966-1970, w tym również w handlu zagranicznym,

• poważne zwiększenie rozmiarów handlu zagranicznego w stosunku do dochodu narodowego w wyniku wydatnego przyspieszenia tempa wzrostu eksportu w ubiegłych latach. Oznacza to z jednej strony zwiększenie znaczenia wyników uzyskiwanych w tej dziedzinie na całą sytuację gospodarczą kraju, z drugiej praktyczne wyczerpanie rezerw ekstensywnego wzrostu eksportu, wynikających z jego niskiego poziomu wyjściowego,

• konieczność dalszej szybkiej przebudowy struktury towarowej eksportu, wyrażającej się we względnie zmniejszeniu roli surowców i artykułów rolnospożywczych, w stosunku do wyrobów gotowych, znacznie trudniej uchwylnych z punktu widzenia cen i opłacalności,

• pojawienie się w handlu zagranicznym, na tle wzrostu obrotów i zmiany ich struktury towarowej, zupełnie nowych prob-

DOKONCZENIE NA STR. 5

W poniedziałku artykule pragnę wskazać na niektóre problemy optymalizacji rozwoju poszczególnych branż oraz problemy optymalizacji wykraczającej poza branżę w dziedzinie efektywności inwestycji.

Uchwały IV Plenum KC PZPR jaskrawo wypunktują problemy optymalizacji w skali branż, które — jak wszyscy wiemy — były dotychczas zaniedbane. Nowe ustawienie roli zjednoczeń branżowych zawiera w sobie duże możliwości przyspieszenia postępu ekonomicznego. Jednocześnie jednak — moim zdaniem — kryje ono w sobie również określone niebezpieczeństwa i nowe sprzeczności. Chciałbym właśnie podkreślić tu zarówno te możliwości, jak i sprzeczności oraz niebezpieczeństwa, ponieważ uważam, że wielostronne oświetlenie skomplikowanego zagadnienia bez wpadania w przesady entuzjazm jest podejściem racjonalnym.

Zjednoczenia dostają obecnie do swej dyspozycji duże środki ekonomiczne, dużą władzę organizacyjną, bardziej niż dotychczas rozbudowany system bodźców ekonomicznych i w związku z tym można się spodziewać, że poprawią one poważnie swoją działalność ekonomiczną, w tym również w zakresie polityki inwestycyjnej. Chciałbym tu bowiem podkreślić główne problemy programowania inwestycji w poszczególnych gałęziach.

Pierwszy z tych problemów — to jednolita polityka postępu technicznego. Jak dotychczas postęp techniczny w poszczególnych zakładach w zakresie usuwania starych urządzeń, ich modernizacji był wprowadzany w sposób nieskoordynowany, z punktu widzenia interesów poszczególnych zakładów. Obecnie zjednoczenia będą miały możliwość i będą również zainteresowane — m.in. na skutek takich bodźców jak oprocentowanie i kredytowanie nakładów inwestycyjnych — w tym, aby nakłady inwestycyjne kierować tam, gdzie będą one najefektywniejsze z punktu widzenia rozwoju całej branży, a nie poszczególnego zakładu. W szczególności należy to podkreślić w odniesieniu do zagadnień modernizacji. Wychodząc z zasady, że modernizacja jest na ogół efektywnym kierunkiem rozwoju, poszcze-

gólne zakłady forsowały również modernizację tam, gdzie ona nie była ani tania, ani też nie oznaczała istotnej poprawy wskaźników ekonomicznych w bardzo już przestarzałych zakładach. Ta tendencja wynikała z dążności poszczególnych zakładów do utrzymania i rozwoju swojej działalności za wszelką cenę, chociaż w skali szerszej może to być nieefektywne. Obecnie kierownictwo zjednoczeń będzie mogło w tej dziedzinie prowadzić bardziej uzasadnioną politykę realizacji modernizacji tam, gdzie jest ona rzeczywiście efektywna oraz nie dopuszczać do nieefektywnej „modernizacji”.

Drugim bardzo ważnym problemem — to zagadnienie optymalnej współpracy zakładów różnego typu wewnątrz danej branży. W tej dziedzinie można wskazać na 2 istotne przypadki. W pierwszym z nich można osiągnąć poprawę ekonomiczną często prawie bez poniesienia nakładów inwestycyjnych. Chodzi tu o optymalne rozmieszczenie produkcji podobnych asortymentów produkowanych w poszczególnych obiektach lub na poszczególnych urządzeniach, które by pozwoliło na minimalizację kosztów dla łącznej założonej produkcji względnie na maksymalizację produkcji przy określonych kosztach. Możliwość poprawy pracy całej branży tą drogą wynika z tego, że charakterystyka ekonomiczna urządzeń oraz produkowanych wyrobów jest niejednorodna i z tego względu przy różnym rozdyponowaniu poszczególnych asortymentów na różne urządzenia w danej branży, można uzyskać często bardzo odmienne wyniki. Te możliwości nie są widoczne w ramach poszczególnego zakładu, który produkuje określony tradycyjny zestaw wyrobów i nie jest zainteresowany w zmianie tego zestawu. Mogę tu podać praktyczny przykład. Stale jakościowe wielu gatunków wyrobów się u nas na szereg hutach, stale te oznaczają się innymi normami czasowymi wytopu w zależności od swojej własnej charakterystyki i od charakterystyki urządzeń, w których są wytapiane. Przy obecnym podziale asortymentowym tych gatunków stali na poszczególne huty są one obciążone w 100 proc. i wydawałoby się, że tu nie można nic zmienić. Tymczasem po przeprowadzeniu analizy optymalizacyjnej metodą programowania

liniowego okazało się, że przy odpowiednim rozdziale asortymentów na poszczególne huty można uzyskać obniżkę kosztów jednostkowych około 5 proc. i wzrost produkcji o ok. 10 proc.

Nie ulega wątpliwości, że podobne zagadnienia optymalnego podziału asortymentu wewnątrz branży na poszczególne zakłady i urządzenia występują w ogromnej ilości przypadków i są dotychczas w małym stopniu wykorzystane.

Podobne zagadnienie występuje przy organizacji racjonalnej współpracy zakładów nowoczesnych i starych. Racjonalna ocena roli ekonomicznej starych zakładów może być dokonana jedynie na tle zadań, stojących przed całą branżą, w ramach których zakłady stare, spełniające dotychczas podstawowe funkcje produkcyjne i niezbędne już do dalszego ich wypielniwania w ekonomicznie uzasadniony sposób, można zastąpić na pełnienie nowych funkcji, uzupełniających w stosunku do podstawowych funkcji branży. Jest to bardzo istotne, ponieważ zapobiega przedwczesnej likwidacji urządzeń i oszczędza poważne sumy na nakłady inwestycyjne. Jako racjonalne i już realizowane przykłady z tych dziedzin można wymienić energetykę. Tak więc wiadomo, że stare elektrownie w ramach współpracy systemowej z nowymi elektrowniami coraz bardziej przechodzą na pełnienie funkcji elektrowni pokrywających tylko obciążenia szczytowe, a następnie są z kolei zamieniane na elektrociepłownie, co oznacza odsunięcie na dłuższy

DOKONCZENIE NA STR. 6

Aktualności

DYNAMICZNY LIPIEC

Pierwsze dane za lipiec br. wskazują, że nadal utrzymuje się wysoka dynamika wzrostu wyrobów gospodarczych. Produkcja przemysłowa była w tym miesiącu o ponad 10 proc. wyższa niż przed rokiem. Składa się na to zwłaszcza wysoka dynamika wzrostu produkcji w przemyśle chemicznym, maszynowym i rolnospożywczym.

Wysokie wskaźniki produkcji są jednak osiągane w znacznej mierze w oparciu o dość duży wzrost zatrudnienia. W myśl założenia planu rocznego przyrost produkcji miał być osiągnięty tylko w 35 proc. w wyniku wzrostu zatrudnienia, a w 65 proc. w wyniku wzrostu wydajności pracy. Okazuje się tymczasem, że wzrost produkcji w ok. 33 proc. opiera się na wzroście zatrudnienia.

W ślad za wysokimi wskaźnikami dynamiki zatrudnienia idzie wysoka dynamika wypłat z tytułu wynagrodzenia za pracę. Wypłaty godłowe wynagrodzeń za pracę były w lipcu o 7,5 proc. wyższe niż przed rokiem. Jest to wprawdzie wzrost nieco niższy niż w II kw. br. (10,2 proc.), ale w znacznej mierze wiąże się to z faktem, że w lipcu rozliczono płace robotników za czerwiec br., tj. za okres, w którym liczba godzin pracy była mniejsza o ok. 8 proc. niż w lipcu br. Wobec tego godzin pracy również była nieco niższa niż przed rokiem. Można więc uznać, że oczekiwane, wydatniejsze osłabienie dynamiki wypłat z tytułu wynagrodzeń za pracę do lipca br. jeszcze nie wystąpiło.

Wysokiej dynamice wypłat z tytułu wynagrodzeń za pracę, wprawdzie wysoka dynamika wypłat z tytułu skupu produktów rolnych. W lipcu br. były one o ok. 12 proc. wyższe niż w ub. r., głównie w wyniku wysokiego wzrostu skupu żywa (o 32 proc.), mleka (o 24 proc.), drobin (o 73 proc.) i zwierząt hodowlanych.

Wysoki poziom wypłat pieniężnych na rzecz ludności jest źródłem utrzymującej się i w lipcu br. wysokiej dynamiki wzrostu obrotów handlu detalicznego (ponad 10 proc. wzrostu). Opierały się one w znacznej mierze na zwiększonych dostawach niektórych wyrobów przemysłu lekkiego, artykułów trwałego użytku i produktów hodowli. Skala wzrostu dostaw w wielu przypadkach była jednak niższa niż wzrost zapotrzebowania ludności, spowodowany wzrostem jej dochodów. Nadal występowały więc braki zaopatrzenia w wyspecjalizowane tkaniny wełniane, płótno posłotowe, odzież męską i damską (zwłaszcza z etanu i laminatów), odzież dla młodzieży szkolnej, płaszcze ortopedyczne, artykuły dziewiarskie, toaletę bielizny damską i obuwie. Niedostatecznie były również dostawy lodówek maołotrażowych, kucharek elektrycznych, elektrycznych maszyn do gotowania, suszarek do włosów, naczyń oцинowanych i emaliowanych, nakryć stołowych z porcelany i porcelitu oraz szkła stołowego, jak

DOKONCZENIE NA STR. 8

AUTSAJDERZY • AUTSAJDERZY • AUTSAJDERZY • AUTSAJDERZY

Zjednoczenie Przemysłu Betonów. Dyrektor się uśmiecha: — Jeśli pana zrozumiałem, chodzi panu po prostu o najslabszy zakład w zjednoczeniu?

— Tak — uśmiecham się również — chodzi mi o autsajdera! — Widzi pan, to nie takie proste. Bo...

„WARSBET” — nazwa jak kryptonim

TADEUSZ ZAŁSKI

Zaczęło się! Spotykam się z tym nie po raz pierwszy. (Chrzest przesiadłem w zjednoczeniach zajmujących się wykonawstwem). Przyczyny obiektywne, kłopoty subiektywne, śmiertelny wypadek na terenie przedsiębiorstwa — oczywiście dobrego, oczywiście nie z jego winy — kłęska żywiołowa, nawet przypuszczenie sabotażu itp. itp. Nigdzie zdecydowanej, jednoznacznej odpowiedzi: proszę, oto czarna owca!

Ale w tym przypadku wszystkie drogi, pełne nieodmówień, prowadzą na... Słodka, do Warszawskiego Przedsiębiorstwa Betonów — do „Warsbetu”.

Najpierw były trzy samodzielne przedsiębiorstwa *) i dwie „połów-

ki”, nim zdecydowano się z dniem 1.1.1965 r. na powołanie jednego organizmu gospodarczego. Z jednej strony decyzja była bez wątpienia słuszną — nie ma sensu przytaczać argumentów na rzecz koncentracji produkcji; z drugiej zaś, właśnie w niej tkwią przyczyny dzisiejszych kłopotów nowego już zakładu.

Jeśli fakt połączenia uznamy za przyczynę dzisiejszych kłopotów, to

połączono dwa duże („Służewiec” i „Siekierki”) i dobre zakłady z jednym małym, o wskaźnikach ekonomicznych wyraźnie odstających od poprzednich. Tu pierwsze słabe miejsce przeprowadzonej reorganizacji. Ale po kolei. Scharakteryzujemy najpierw uczestników powstałego konsorcjum.

Udziałowcem numer jeden — Zakład „na Służewcu” produkowały w zasadzie tylko betony ciężkie (kłobietony, strunbetony, płyty stropowe typu „Żerań”), płyty dachowe dla budownictwa przemysłowego itp.). Jako dodatkowy asortyment

DOKONCZENIE NA STR. 4

Wiele zależy od punktu widzenia. Naczelnik inżynier zjednoczenia powiada, że nie ma zakładów dobrych czy złych, lecz są zakłady bardziej lub mniej modernizowane. Odbiorca jest trywialny i konstatuje, że sztuczny jedwab z Tomaszowa Maz. jest kiepski, bo ma poważne odchylenia w kolorze. Z kolei kierownik planowania tegoż zjednoczenia uważa, że wytwórnia w Tomaszowie jest najlepszą spośród producentów włókna celulozowego, zaś najslabsze są zakłady we Wrocławiu. Tomaszów bowiem produkuje niskim kosztem i osiąga najwyższą akumulację, wówczas gdy Wrocławskie Zakłady Włókien Sztucznych są deficytowe, mają najwyższy koszt, najwięcej odpadów i najmniej wyrobów w pierwszym gatunku.

Jak widać, tyle sądów — ilu ludzi, a każdy ma inne doświadczenie. Wszystkie zależy od — jeśli się może — tak wyrazić — charakteru styku z zakładem. Naczelnik inżynier wiadomo — technik woli zakład odpowiednio „ustawiony” technicznie, lecz z dokumentów — beznamiętnie sumujących fakty — wyrażnie wynika, że w Tomaszowie dotąd pieniądze wydawano w zasadzie na powielanie istniejących starych urządzeń, a we Wrocławiu — na modernizację zakładu. Niemniej jednak Tomaszów przynosi corocznie kilkaset milionów akumulacji, a Wrocław — kilkadziesiąt milionów strat. Kierownik planowania wiadomo — ekonomista żyjący za „pan-brat” ze wskaźnikami, miernikami oceny i w jego mniemaniu liczba to absolut. Za nią kryją się jednak różnorodne czynniki techniczne, technologiczne czy organizacyjne, które także warto znać. Ale stwierdzić trzeba, że kierownik je zna. Po konfrontacji poszczególnych opinii z rzeczywistością, jego opinia bowiem najbliższa była prawdzie.

Pomówmy więc o najslabszym przedsiębiorstwie spośród wytwarzających włókno wiskozowe w Polsce — o Wrocławskich Zakładach Włókien Sztucznych.

HISTORIA I AKTUALIA

Rok 1945. Szczątki niegdyś prosperującej fabryki. Uszkodzone ruiny, zniszczone urządzenia energetyczne, zdevastowany park maszynowy.

Rok 1946. Dym z pierwszego kotła elektrociepłowni. Ponad tysiąc pracowników. 20 czynnych maszyn. Rezultat: 250 ton przędzy.

Rok 1950. Koniec etapu odbudowy, początek drugiego: rozbudowy. Pierwszy etap kosztował 4 mln zł, drugi ma kosztować ponad 700 mln,

„Żeby cię... modernizowano!”

HENRYK WEBER

Rok 1953. Oddano do użytku magazyn. Czynne są: nowa stacja wody i nowa kłosała sala. W myśl odgórnego polecenia dalszą rozbudowę wstrzymano. Projekty odłożono ad acta.

Rok 1959. Ponownie sięgnięto do założeń rozbudowy. Ustalono, że zakład ma dać dodatkowo 2.200 ton przędzy rocznie. Cykl inwestycyjny obliczono na 36 miesięcy.

Rok 1963. Prace budowlane i montażowe jeszcze trwają, ale już wiadomo, że opóźnienie wyniesie 9 miesięcy. Przyczyny? Okazało się, że nową przedziałnię trzeba było oprzeć na kilkutonowych palach z betonu, bo fundamenty są słabe (kurawka), o czym projektanci nie wiedzieli. Ponadto — generalny wykonawca zamiast skoncentrować siły, rozproszył je na szeroki front, a jak powiada przekradło: „jednocześnie kilku srok za ogon nie złapiesz”. Oprócz tego — opóźnione dostawy.

Ten sam rok 1963. Zakład jest — jak to się ładnie mówi — planowo deficytowy. Założenia przewidują 27 mln strat, straty rzeczywiste wynoszą 32,5 mln. W bilansie znajdujemy wytłumaczenie: plan produkcji towarowej wykonano zaledwie w 87 proc., za to plan kosztów własnych — w 93 proc. Przekroczono poważnie normy zużycia materiałów. Celulozy o 36 kg w przeliczeniu na jedną tonę przędzy, sody kaustycznej — o 14 kg, kwasu siarkowego — o 180 kg, dwusiarczku węgla — o 6 kg.

Rok 1964. Straty mają wynieść 36 mln. Tak przewidują planiści. W rzeczy samej są mniejsze o 8 mln. Nic dziwnego. Produkcję dano większą niż przewidywano, fundusz plac zaś nawet nie drgnął. Zaoszczęd-

DOKONCZENIE NA STR. 4

Prezydya wszystkich wojewódzkich rad narodowych i miast stanowiących województwa złożyły już w Min. Finansów projekty budżetów zbiorczych województw na 1968 r. oraz projekty niektórych dochodów i wydatków budżetowych na rok 1967. Projekty te są obecnie analizowane. Do końca miesiąca poszczególne resorty mają przedłożyć projekty odpowiednich wyników budżetu centralnego wraz z projektami resortowych bilansów dochodów i wydatków przedsiębiorstw. Zgodnie z uchwałą Rady projekt budżetu Państwa na 1968 r. powinien być przedstawiony Radzie Ministrów do 30 października br.

Handel wywnął ostatnio nowe postulaty pod adresem przemysłu, produkującego dla rynku wewnętrznego. Umieszczono mianowicie dodatkowe towary na tzw. liście „B” (wyroby szczególnie poszukiwane, których przekraczanie planów produkcji jest wskazane i popierane); zmieniono również wykaz na liście „A” (artykuły, których nadproduktowa produkcja jest niepotrzebna — bank nie będzie jej uwzględniał przy ewentualnej korekcie funduszu plac). Prezes Rady Ministrów wystosował pismo okólnie, w którym zobowiązuje kierowników urzędów centralnych i przewodniczących prezydów wojewódzkich rad narodowych do spowodowania, aby podległe im jednostki ściśle przestrzegały przepisów gospodarowania funduszem bezosobowym. Przeprowadzona ostatnio kontrola NIK wykazała szereg uchybień w tej dziedzinie. Chodzi zwłaszcza o przeznaczenie funduszu wyłącznie na właściwe cele określone odpowiednimi przepisami oraz przestrzeganie trybu i formy zawierania umów-zleceń, a także o obowiązki bieżącej ewidencji prac zleconych przez określone komórki. Osoby, które zlecają prace niezgodnie z obowiązującymi przepisami, mają być pociągane do odpowiedzialności służbowej. Pismo mówi również o obniżaniu premii osobom odpowiedzialnym za nieprawną wydawanie w wypłatach. Przewiduje się także inne sankcje za uchybienia w gospodarowaniu bezosobowym funduszem.

W Głębinowie rozpoczęła się budowa wielkiego zbiornika retencyjnego na Nysie Kłodzkiej. W Radomiu przekazano do eksploatacji fabrykę łańcuchów, na której budowę wydano 250 mln zł. Produkcja w latach 1966/67 ma osiągnąć 8 tys. ton odlewów, łańcuchów i łańcuchów dla potrzeb przemysłu obrabiarkowego, okrętowego, budownictwa i transportu kolejowego. „Życie Warszawy” publikuje rozmowę z W. Billigiem, pełnomocnikiem rządu do spraw energii jądrowej, na temat atomowego partnerstwa Polski i Francji. Departament handlu w Waszyngtonie udzielił jednej z firm amerykańskich licencji na eksport do Polski technologii i urządzeń do produkcji butadienu. Butadien otrzymywany w drodze szeregu procesów chemicznych z ropy naftowej jest surowcem koniecznym do wyrobu kauczuku syntetycznego. Rozmowy na temat ewentualnego uzyskania takiej licencji prowadzone były od dłuższego czasu. Uzyskanie licencji umożliwiłoby rozszerzenie wachlarza produkcji Zakładów Petrochemicznych w Płocku o tak ważny produkt, jakim jest kauczuk syntetyczny.

Na wody Morza Czarnego spłynął drobniocień M. S. „Kolobrzeg-2” o nośności 3 200 ton, zbudowany w stocni im. Georgi Dymitrowa. Warneńska stocznia zbuduje do 1969 r. 16 takich statków dla Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie.

26 sierpnia podpisana została w San Jose pierwsza umowa handlowa między Polską a Republiką Kostaryki. Podpisany został również protokół handlowy zawierający listę towarów, które będą przedmiotem wzajemnej wymiany w bieżącym roku. Lista towarów oferowanych przez Kostarykę zawiera między innymi bawełnę, kawę, ryż, ziarno kakaowe i niektóre pasze, a lista towarów oferowanych przez Polskę zawiera urządzenia i maszyny przemysłowe, maszyny rolnicze, sprzęt motoryzacyjny, artykuły trwałe konsumpcji i inne towary przemysłowe.

W Wydziale udzielonym przedstawicielowi PAP sekretarz KDW J. Dobrzeński poinformował, że wartość usług jednostek gospodarki uspołecznionej wzrosła w 1970 r. do 11 mln zł, a rzemiosła indywidualnego o 50 proc. W tym roku szkolnym na ławkach zasiadają 8 milionów 400 tys. uczniów.

W OSTATNIM okresie czasu problem stosunku pomiędzy tempem wzrostu produkcji środków produkcji i tempem wzrostu produkcji środków konsumpcji stał się ponownie przedmiotem zainteresowania i wywołał ożywioną dyskusję wśród ekonomistów radzieckich. Zagadnienia z tym związane są rozpatrywane w ramach ogólniejszego tematu, a mianowicie w ramach kwestii „podniesienia efektywności produkcji społecznej”, czyli inaczej mówiąc — zwiększenia racjonalności gospodarowania w socjalizmie.

Nie trzeba specjalnie dowodzić znaczenia tych spraw dla teorii ekonomii i praktyki planowania gospodarki socjalistycznej. Wystarczy stwierdzić, że waga zagadnienia wynika po pierwsze stąd, że określona struktura produktu społecznego, przy innych warunkach niezmiennych, wyznacza stopę wzrostu produkcji społecznej i granice zmian stopy wzrostu. Po drugie określona stopa wzrostu dwóch wielkości — wzrostu produkcji i zmiany struktury produktu społecznego. Po trzecie, określona struktura produktu społecznego, tempo i kierunki zmian tej struktury wyznaczają poziom i dynamikę realizacji celu gospodarczego w socjalizmie, a więc zaspokojenie szeroko pojętych potrzeb społeczeństwa.

Przez długi okres czasu uważano (w literaturze radzieckiej), że warunkiem wzrostu gospodarczego, czy też reprodukcji rozszerzonej, jest szybsze tempo wzrostu produkcji środków produkcji niż produkcji środków konsumpcji. Formulowano to jako tzw. „prawo przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji”, czyli nadawano temu zjawisku walor konieczności.

Obecnie w dyskusji radzieckiej stawia się pytanie: co rozumieć przez „prawo przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji” (w języku rosyjskim używa się zamiennie terminów „opierającego” i „preimuszowanego”)? Czy jest to bezwzględne prawo wzrostu gospodarczego i jakie są jego cechy? Od czego zależy w danym czasie relacja stop wzrostu działów I i II? Jak w gospodarce ZSRR występowały i występują stosunki między tempem wzrostu działu I i II?

Na ostatnie pytanie udziela się na ogół jednoznaczne odpowiedzi. W obecnych warunkach gospodarki ZSRR osiągnięto stan, który umożliwia szybkie zwiększenie konsumpcji oraz zbliżenie stop wzrostu produkcji działu I i II. Tak np. z przemówienia A. Kosiagina w Radzie Najwyższej ZSRR z dnia 5 grudnia 1964 r. o planie gospodarczym na 1965 r. wynika, że dochód narodowy liczony w cenach stałych ma wzrosnąć o 8 proc. w stosunku do 1964 r., a produkcja środków konsumpcji o 7,7 proc.

Wśród ekonomistów radzieckich istnieje następujące stanowiska jeżeli chodzi o tzw. prawo przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji i kwestie z nią związane:

- 1) prawo przeważającego wzrostu produkcji działu I nie działa, bo w warunkach równości temp wzrostu działu I i II również odbywa się reprodukcja rozszerzona;
- 2) prawo to działa, lecz nie jest to obecnie aktualny problem gospodarczy, dla osiągnięcia wzrostu gospodarczego wystarczy bowiem spełnienie warunków reprodukcji rozszerzonej: $v_1 + m_1 > c_1$ (fundusz działu I, m_1 — produkt dodatkowy działu I, c_1 — fundusz odtworzenia w działu I);
- 3) prawo przeważającego wzrostu produkcji działu I nie działa, należy tylko szczególnie szybko rozwijać „postępowe” działy przemysłu ciężkiego; nie wymaga to jednak szybkiego wzrostu całości działu środków produkcji;
- 4) prawo to działa i obecnie w gospodarce ZSRR i brak nowych momentów, które by zmodyfikowały działanie tego prawa.

przeważającego wzrostu”. Autor wychodzi ze stwierdzenia, że pr.wo przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji wyraża kompleks zjawisk ekonomicznych zależnych od wielu czynników zmieniających się w czasie. Zgodnie z poglądem autora prawo to przejawia się głównie w tym, że:

- 1) produkcja środków konsumpcji wymaga odpowiedniej ilości środków produkcji;
- 2) wzrost produkcji społecznej ma miejsce wówczas, kiedy jest spełniony warunek: $v_1 + m_1 > c_1$;
- 3) również w wypadku gdy $v_1 + m_1 = c_1$, postęp techniczny a tym samym i rosnąca wydajność pracy

mogą stwarzać możliwości nieznacznego wzrostu, lecz niezależnie od tempa wzrostu działu I i II w sytuacji dojdą do równości $v_1 + m_1 = c_1$ musi być dokonany skok we wzroście działu I i przejście w konsekwencji do warunku $v_1 + m_1 > c_1$. Stąd autor wnioskuję: „prawa przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji dlatego jest prawem ekonomicznym, albowiem w ostatecznym rachunku określa czynniki i możliwości reprodukcji rozszerzonej”.

Jeżeli chodzi o stosunek stop wzrostu działów I i II, to zdaniem Kosiagina, z istoty prawa nie wynika jego bynajmniej jednoznaczne określenie — szybsze tempo wzrostu produkcji środków produkcji. Tempo wzrostu każdego z działów produkcji jest uzależnione od wielu czynników takich jak: stopień opóźnienia kraju w rozwoju gospodarczym, struktura produktu społecznego, handel zagraniczny itp. Dopiero wypadkowa działania tych czynników określa ilościowe stosunki stop wzrostu.

W odpowiedzi na poglądy, że szybsze tempo wzrostu produkcji środków produkcji jest szczególnym przypadkiem działania tego prawa Kosiagin pisze: „Bardziej słusne będzie stwierdzenie, że przeważający wzrost produkcji pierwszego działu jest stałym elementem prawa, a inne relacje stop wzrostu stanowią jego przypadki szczególne”. Zaznacza, że wniosek taki formułuje autor w oparciu o dane dynamiki grupy A i B produkcji przemysłowej. A jak wiadomo — zwłaszcza przy liczeniu metodą zakładową — dynamika tych grup nie jest ściśle miernikiem rezultatów produkcji, na skutek kilkakrotnego liczenia tych samych elementów i wpływu zmian organizacyjnych w gospodarce na wielkość tak obliczonej produkcji.

Sumując trzeba stwierdzić, że po mimo różnych zastrzeżeń, zgodnie z poglądem A. Kosiagina ilościowy wyraz prawa przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji wyraża się w szybszym tempie wzrostu produkcji niż środków konsumpcji.

prawa przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji”. Ten sam autor w artykule „O teoretycznych podstawach planowania produkcji” (Woprosy Ekonomiki, nr. 2, 1965 r.) podkreśla jeszcze mocniej, że „prawo przeważającego wzrostu działu I nie można rozumieć w sensie stałego szybkiego wzrostu produkcji środków produkcji od środków konsumpcji. Istotą powyższego prawa ekonomicznego wyraża formuła $v_1 + m_1 > c_1$. Nie można jej jednak wyrazić w formule $c_1 + v_1 + m_1 > c_2 + v_2 + m_2$. W wypadku przyjęcia formuły drugiej, podstawą omawianego prawa byłby wzrost stosunku $c_1 : (v_1 + m_1)$, co oznaczałoby systematyczny spadek ekonomicznej efektywności produkcji społecznej” (gdzie c_1 — fundusz odtworzenia w działu I, v_2 — fundusz plac w działu II, m_2 — produkt dodatkowy w działu II).

Takie jest zdaniem Biecinia ogólne ujęcie istoty prawa przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji. Historycznie w rozwoju gospodarki ZSRR miało miejsce szybkie tempo wzrostu środków produkcji. U podstaw tego tkwią takie przyczyny jak: przejście do produkcji maszynowej, a więc szybki wzrost uzbrojenia pracy, rozwój specjalizacji, co oznacza, że zasadniczą część operacji dla dóbr działu II była dokonywana w działu I, konieczność przyspieszonej industrializacji kraju. Jego zdaniem nie można pominąć rozróżnienia intensywnego i ekstensywnego rozwoju gospodarczego. Rozwój ekstensywny wymaga zwiększenia stopy akumulacji, co biorąc pod uwagę wyżej wymienione czynniki w określonych historycznie warunkach gospodarki ZSRR prowadziło do sytuacji przeważającego tempa wzrostu produkcji działu I.

Przy analizie tego prawa decydującą sprawą jest struktura produktu społecznego. Jeśli dział I wytwarza nawet przeważającą ilość produktu, co oznacza, że tempo wzrostu działu I musiało być w okresach poprzedzających większe niż działu II. Jednakże obecnie jeżeli podstawowa zależność strukturalna produktu społecznego jest typu $v_1 + m_1 = c_1$ to i tak nie może odbywać się reprodukcja rozszerzona. Struktura produktu społecznego i konsekwentnie tempo wzrostu działów I i II, zależą według Biecinia od wzrostu produktywności pracy społecznej. Jest to jednak zbyt ogólne kryterium. Stąd konkretna analiza ekonomiczna musi być oparta na badaniu związków pomiędzy kapitałochłonnością produkcji, uzbrojeniem pracy i wydajnością pracy. Kategorie te stanowią podstawę określenia proporcji produkcji społecznej.

W swoich rozważaniach Biecinia posługuje się kategoriami rozmiaru majątku produkcyjnego, wytwarzanego produktu i poziomu wydajności, a nie kategoriami przyrostu produkcji, przyrostu majątku produkcyjnego czy inwestycji itp. Analizę w kategoriach przyrostów stwarza dogodniejszą podstawę do określenia wielkości stopy wzrostu gospodarczego i czynników określających tę stopę. Warto zaznaczyć, że Biecinia uważa za błędną ilustrację omawianego zagadnienia za pomocą grafu

py A i B produkcji przemysłowej i stoi na stanowisku posługiwania się kategorią produktu społecznego netto, eliminując kilkakrotnie liczenie tych samych elementów obrotu produkcyjnego.

Sumując, warto podkreślić, że definicja prawa przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji dana przez Biecinia jest identyczna ze znanym, ogólnym warunkiem reprodukcji rozszerzonej. Jednakże warunek reprodukcji rozszerzonej jest spełniony zawsze w gospodarce znajdującej się w procesie wzrostu, niezależnie od tego czy jest to równomierne, przyspieszone czy też zwolnione tempo wzrostu, a więc

niezależnie od ilościowej relacji między stopami wzrostu dwóch wielkości działów gospodarki. Tak więc zgadzając się z meritum rozważań przez A. Biecinia problemów nie można się zgodzić z jego definicją prawa przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji. Poprawniej byłoby z rozważań wyciągnąć wniosek, że z teoretycznego punktu widzenia nie ma konieczności szybkiego wzrostu działu I niż działu II (co autor stwierdza), a więc nie ma prawa przeważającego wzrostu produkcji środków produkcji. Ujęciem tego prawa z warunkami reprodukcji rozszerzonej zmienia płaszczyznę rozważań i może zaćmić sens omawianego zagadnienia.

wo większą ilość pracy, którą rozporządza społeczeństwo stosuje się na wytworzenie środków produkcji”.

Inaczej przedstawia się problem, gdy mówimy o rezultatach produkcji. Gromow jest konsekwentnym krytykiem kategorii produktu społecznego, liczonego metodą zakładową i stoi na stanowisku wyrażania rezultatów produkcji w kategoriach produktu finalnego czyli produktu społecznego netto (po rosyjsku „konieczny” obywatelski produkt). Postępując się tą kategorią stawia on pytanie: jakich dóbr społeczeństwo wytwarza więcej — środków produkcji czy środków konsumpcji. Otóż jego zdaniem „Jeśli przeważający wzrost produkcji środków produkcji jest absolutnym warunkiem rozwoju ekonomicznego, to w ostatecznym wyniku w produkcie społecznym muszą przeważać środki produkcji nad środkami konsumpcji, lub tempo wzrostu produkcji środków produkcji musi być większe od tempa produkcji środków konsumpcji” (str. 64).

Dane statystyczne o strukturze produktu społecznego nie potwierdzają takiego poglądu. W USA, licząc w cenach stałych, udział środków produkcji wraz z przyrostem zapasów wynosił w 1929 r. — 23,0 proc., w 1962 — 16,9 proc. W ZSRR (nie uwzględniając różnic w poziomie cen) udział ten wynosił w 1960 — 25,1 proc. Przy różnej strukturze produktu społecznego w USA i ZSRR przeważają w nim w obu krajach środki konsumpcji. Wynika to stąd — że nawet przy zmianie stopy akumulacji, udział środków konsumpcji w produkcie społecznym pozostaje z reguły przeważający, co oznacza tylko tyle, że produkcja społeczna, niezależnie od swej formy historycznej, w ostatecznym rezultacie służy konsumpcji społecznej” (str. 65). Oczywiście konkretne warunki historyczne mogą stworzyć sytuację, że udział środków produkcji w ogólnym produkcie społecznym będzie większy od udziału środków konsumpcji. Jednakże tak daleko idące ograniczenie konsumpcji należałoby uznać za „stan krytyczny” (str. 66).

Tak więc Gromow uważa, że nie ma bezwzględnego prawa szybkiego wzrostu produkcji środków produkcji jako koniecznego warunku reprodukcji rozszerzonej. Konkretna relacja stop wzrostu działu I i II zależy od układu takich wielkości jak: tempo wzrostu gospodarczego, tendencja współczynnika kapitałochłonności, stopy akumulacji. Zdaniem Gromowa gdyby efektywność inwestowania w ZSRR podnieśli do poziomu USA, czyli o wielkość rzędu 27—30 proc., to przy radzieckiej stopie akumulacji produkcyjnej przyrost bezwzględny tempa wzrostu wyniósłby 4—5 proc. rocznie.

Na zakończenie należy podkreślić praktyczne i teoretyczne znaczenie aktualnej dyskusji radzieckiej o problemach proporcji wzrostu działu I i II produkcji społecznej. Szczególnie ważne ma w niej zwrocie uwagi na mierniki rezultatów produkcji oraz ściśle rozróżnianie przy analizie proporcji wzrostu, zależności występujących w modelu teoretyczno-empirycznym i zależności występujących w rzeczywistych procesach gospodarowania w danym kraju, a więc zależności typu konkretno-historycznego.

EKONOMIŚCI RADZIECCY o proporcjach wzrostu działu I i II

IGOR TIMOFIEJUK

„Problemy budownictwa”

Ostatni numer „Problemy Budownictwa” (3/7 1965) zawiera szereg interesujących publikacji.

A. POBOINSKI w artykule „Badania nad ekonomicznymi problemami urbanizacji krajów” zajmuje się relacją pomiędzy kosztami zasiedlenia jednego mieszkańca, a wielkością miasta. Analizując apartamenty w Instytucie Urbanistycznym i Architektury zebranych na podstawie planów perspektywicznych. Opierając się na bogatej liczbie przedstawicieli (349 miast), wyprowadzono średnie wartości wskaźników kosztów zasiedlenia. Zależność pomiędzy wielkością miasta i wielkością nakładów na 1 mieszkańca przybywającego jest wyraźna i regularna. Od 50 tys. zł w klasie miast 3—10 tys. mieszkańców, przez 86 tys. zł w klasie miast 25—50 tys. mieszkańców, do 126 tys. zł w klasie miast 400—800 tys. mieszkańców i 200 tys. zł w klasie miast 0,5—1,5 mln mieszkańców.

Okazuje się, że średni nakład na modernizację i rekonstrukcję miasta (nakład bieżący) w niewielkim stopniu zależy od wielkości miasta i wynosi ok. 0,8—1,3 tys. zł na rok na jednego mieszkańca. Natomiast nakład inwestycyjny (jednorazowy) na zasiedlenie nowego mieszkańca (w rozbiutu na trzy główne składowe: mieszkaniwo, usługi, urządzenia komunalne) jest wyższy i w grupie miast 20—50 tys. mieszkańców, wzrastając dalej nieprzerwanie wraz ze wzrostem mieszkańców miast. Jest rzeczą charakterystyczną, że w miarę wzrostu miasta najszybciej rosną nakłady na urządzenia komunalne, w tym nakłady na komunikację.

Z analizy wynika, że najtańsze, najekonomiczniejsze są miasta średniej wielkości — do ok. 200 tys. mieszkańców i co najwyżej miasta do 400 tys. mieszkańców. Nie bez znaczenia jest więc fakt, do jakich miast skierowany zostanie przewidywany przyrost ludności i jakie miasta wobec tego należy rozwijać.

B. PROKOP w artykule „Przeanalizowano ekonomiczne budownictwo mieszkaniowe” porusza interesujący temat — społecznego starzenia się wartości użytkowej technicznie sprawnych zasobów mieszkaniowych.

Trwałość techniczna mieszkaniowych zasobów budowlanych przeważnie przekracza 100—120 lat. Jest ona wynikiem stosowanych obecnie rozwiązań konstrukcyjnych i materiałowych. Oznacza to, że obecnie wznoszone budynki mają służyć prawie trzem pokoleniom mieszkańców. (Zakładając, że jedno pokolenie korzysta z samodzielnego mieszkania przez ok. 40 lat, tj. przez okres aktywnej działalności człowieka, która może trwać pomiędzy 25 a 65 rokiem życia).

Drugą charakterystyczną cechą współczesnych budynków mieszkaniowych jest ich prawie całkowita nieprzerwalność w wprowadzenie w ich wnętrza zmian modernizacyjnych. Oznacza to, że dzisiejsze budynki będą używane w niezmienionej postaci układów i funkcji mieszkania co najmniej do 2085 roku.

Oznacza to, że wznosząc dziś budynki w oparciu o dotychczasowe rozwiązania

konstrukcyjno-materiałowe prowadzimy do sytuacji przyspieszonego zużycia w przyszłości mieszkań o nie odpowiadających formach i funkcjach, prowadzących do społecznego przyspieszenia eksploatacji mieszkań przestarzałych. A na podstawie obserwacji współczesnej dziedziny życia można postawić tezę, że na skutek dużego zwiększenia tempa przemian tak technicznych, jak i społecznych objawy starzenia społecznego będą stały się coraz bardziej wyraźne.

Środki zaradcze nie zostały dotychczas omówione. Wyjściem może być okazać — zdaniem autora — ciągła modernizacja formy i funkcji mieszkaniowej, wprowadzenie odpowiednich rozwiązań konstrukcyjno-materiałowych, szczególnie we wnętrzach budynków. Czy na obecnym poziomie rozwoju techniki budowlanej droga ta rokuje nadzieję uzyskania pozytywnych wyników? Zdaniem autora — tak. W ogóle niezdolne jest dla właściwego ujęcia procesów rozwoju budownictwa mieszkaniowego, konieczne jest wprowadzenie do rozwiązań ekonomicznych, który pozwoli określić drogę eksploatacji prawdopodobny przyszły kierunek rozwoju.

I wreszcie D. MIKULECKA w artykule „Próba oszacowania kosztów eksploatacji budynków mieszkalnych i wyskokich budynków mieszkalnych w okresie ich użytkowania” — odpowiada na pytanie zawarte w tytule publikacji.

W rachunku efektywności inwestycji koszty eksploatacji stanowią wielką podstawę. Stąd duże zainteresowanie „budowlanych” kosztami eksploatacji, tzw. niskich (do 5 kondygnacji) i wyskokich budynków mieszkalnych.

W wyniku badań określono koszt eksploatacji budynków mieszkalnych niskich (w zasobie komunalnym) na 77 zł za 1 m² powierzchni użytkowej rocznie. Koszt eksploatacji budynków do 5 kondygnacji kształtują się o 27 proc. więcej, co stanowi podrobnienie kosztów eksploatacji na każdą kondygnację o 4—5 proc. Różnica pomiędzy rocznym kosztem eksploatacji budynku 16 i 5 kondygnacyjnego stanowi połowę poniesionych kosztów eksploatacji w ciągu roku budynku 5-kondygnacyjnego (77 zł do 142 zł). O ile jednak problem ustalania kosztów jednorazowych jest prosty, o tyle ich określenie w długim okresie czasu jest bardzo skomplikowane. Niemniej jednak i tu prowadzone badania wskazują na wyższe koszty w budynkach wielokondygnacyjnych.

Warto tu się zastanowić nad jedną sprawą. Czy mimo wyższego kosztu eksploatacji bieżącej budynków mieszkalnych rozwój miasta „wzwyż” nie jest jednak tańszy od rozwoju „wzwyż” (mamy na myśli stolicę, Łódź itp.). Brak przecież trzeba pod uwagę nie tylko koszt eksploatacji budynków ale i wysokość renty gruntowej, koszt niezbędnych nakładów inwestycyjnych i eksploatacyjnych na komunikację, nakłady na uzbrojenie terenów pod nową zabudowę, czas i nerwy doprowadzających do pracy z odległości dziesiątków, już kilometry, rozwój pawilonów usługowych etc. Wydaje się, że tych momentów w rachunku efektywności osiedli miejskich pomijać nie można.

WROCLAWSKIE ZAKŁADY ELEKTRONICZNE

ELWRO

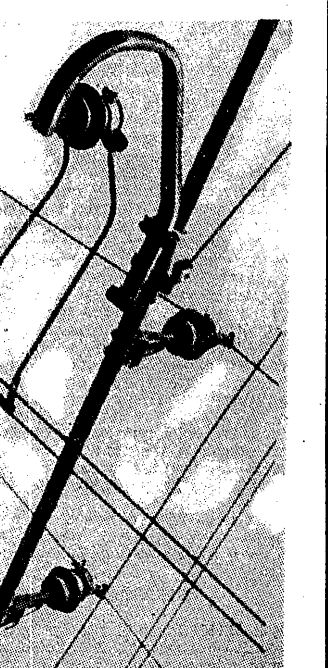
Wrocław, ul. Ostrowskiego nr 30

Sprzedadza:
przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym
NASTĘPUJĄCE MATERIAŁY:

- Filtry o. cz. AP-1108 — 03-1D-21F
- Główny bezpiecznikowe BR-GK-60E
- „ „ „ BR-GT-25E
- „ „ „ BR-GS-100E
- „ „ „ BR-GS-3x25E
- „ „ „ BR-G-25E
- Przekazniki RA-54/220V 3c—30E
- „ RA-54/220V 6c—42E
- „ RTKO-420/220V — 12 sek. E
- Łączówki 9-kontaktowe D4562—107-1
- Styczniki SC-100-220V 50 Hz tropik

Szczegółowe wykazy materiałów do upłynienia znajdują się do wglądu w Dziale Zaopatrzenia tel. 610-31, w. 421

KS52-0



Dwa kroki w przód, bez kroku wstecz

EUGENIUSZ NIEDOJADŁO

SA zakłady, które podejmują eksperyment w dziedzinie zarządzania jak gdyby z dnia na dzień, po krótkim — nieraz zbyt krótkim — okresie przygotowań. „Tamel” jest przedsiębiorstwem, dla którego przejście na nowe zasady zarządzania było ostatnim etapem poszukiwań, poprzedzonych solidną robotą, szeregiem prac przygotowawczych prowadzonych od kilku lat.

TROCHĘ HISTORII

W specyfice produkcji zakładów, z jednej strony, w ambicjach zawodowych pracujących tu ludzi z drugiej — szukać należy przesłanek upartych poszukiwań, prób wyłamania się z ogólnie obowiązujących kanonów zarządzania i kryteriów ocen pracy przedsiębiorstwa. Pierwsze próby podjęto w 1957 r. w okresie powstawania ogólnopolskiego głodu materiałowego... Zaczynamy jednak inaczej.

„Tamel” to przedsiębiorstwo średniej wielkości. Sens istnienia — produkcja trzyfazowych silników asynchronicznych. Ale silnik silnikowi nie równy. Wprowadzić wszystkie produkowane przez „Tamel” nomenklaturze fachowej określone są jako silniki trzyfazowe, ale obok serii podstawowych, produkcja obejmuje serie silników przeciwybuchowych i ognioszczelnych, silników dwufazowych i trójfazowych, silników cichobieżnych, silników ze zwiększonym poślizgiem i morskich, kłopotliwych i strugoszczelnych, strugoszczelnych i silników dostosowanych do klimatu tropikal-

nego itp. itp. Silniki te pracują obecnie w 32 krajach wszystkich kontynentów, a o dynamice produkcji świadczy fakt, że w okresie 1955-1965 r. wzrosła ona 5-krotnie, najbliższa zaś pięćdziesiątka powinna przynieść jej podwojenie.

Oto teren akcji. Jako się rzekło, wprowadzenie w życie nowych zasad zarządzania poprzedzone było szeregiem prac przygotowawczych, a rozpoczęło je w 1957 r. Podjęte wówczas prace nad usprawnieniem rachunku kosztów zakończyły się wprowadzeniem (w 1958 r.) normatywnego rachunku kosztów i technicznych norm materiałowych. Ok. 80% kosztów produkcji objęte zostało zorganizowaną kontrolą wstępną. Planowanie, ewidencja, kalkulacja i analiza kosztów były stale udoskonalane. Dziś, wszystkie produkowane wyroby mają planowe i wynikowe kalkulacje, a wprowadzony system ewidencji pozwala na precyzyjne ustalenie wszystkich odchyleń od planu. Uchwycone zostały tak przyczyny powstawania odchyleń jak i miejsce ich powstania.

To był pierwszy jak gdyby etap przygotowań. Drugi, to przedsięwzięcie określone jako I etap usprawnienia organizacji pracy — wprowadzenie w 1961 r. technicznie uzasadnionych norm pracy. Wprowadzenie technicznie uzasadnionych norm pracy i stworzenie podstaw do usprawnienia rachunku kosztów pozwoliły podjąć prace nad usprawnieniem dalszych odcinków działalności przedsiębiorstwa. Prace te objęte były II etapem miały na celu podniesienie poziomu techniki,

technologii i organizacji produkcji. I wreszcie, w I poł. 1964 r. zakończono prace związane z usprawnieniem planowania operatywnego i wydziałowego produkcji. Opracowano bazę normatywną obejmującą katalogi zbiorczych norm pracy dla produkcji powtarzalnej, katalogi normatywnych czasów na typowe czynności, zabiegi i operacje oraz normatywny narzutów kosztów ogólnych.

Wszystkie te usprawnienia przyczyniły się do tego, że „Tamel” oceniony został przez komisję resortową jako jedno z najlepiej przygotowanych przedsiębiorstw, wytypowanych przez resort do przejścia na nowe zasady zarządzania i planowania.

Wspomniane już było, że w specyfice produkcji zakładu tkwił bodec tamelowskich poszukiwań. Obowiązujący, stary system określania zadań nie zapewniał należytej poprawy wyników gospodarczych. W sposób szczególnie jasny i wyraźny do wystąpiło po rozpoczęciu akcji uszczelniania produkcji, polegającej na zastępowaniu wyrobów starej serii „d” wyrobami serii „e”.

Nowe wyroby charakteryzowały się większym zużyciem pracy żywej, przy równocześnie poważnej obniżce nakładów pracy przedmiotowej, a obowiązujący system planowania i kontroli funduszu plac powodował zniekształcenie mierników i hamowało możliwości osiągnięcia oszczędności pracy przedmiotowej, drogą zmiany konstrukcji produkowanych wyrobów.

NOWE ZASADY...

Zasady eksperymentalnego zarządzania wprowadziły następujące zmiany w stosunku do obowiązującego powszechnie systemu.

● Wartościowy miernik produkcji towarowej i globalnej wyrażony w cenach zbytu zastąpiony został miernikiem bazowej racjonalności technologicznej. Miernik ten jest wskaźnikiem bardziej adekwatnym do wartościowego, prezentuje bowiem nakład pracy żywej. Jest podstawowym instrumentem planowania w przedsiębiorstwie.

● Eksperyment wprowadził pojęcie produkcji wyrobów i usług przemysłowych zalicza się do produkcji, o przyrządzaniu, urządzeniu, produkcyjnych i kontrolnych. Rozszerzenie pojęcia produkcji usuwa placowe i wydajnościowe hamulce postępu technicznego. A syntetyczny wskaźnik poprawy efektywności chroni przed niekoncepcyjnym rozzumowaniem produkcji narzędzi czy urządzeń.

● Poważnie zmniejszony został zakres wskaźników dyrektywnych. Przedsiębiorstwo otrzymuje obecnie tylko trzy grupy wskaźników, a mianowicie: wskaźniki rzeczowe (wielkość produkcji w jednostkach naturalnych i podstawowych asortymentach), wskaźniki placowe (wskaźnik wzrostu wydajności, przeciętna maksymalna plana miesięczna, wskaźnik przyrostu średnich plac itp.) oraz wskaźniki bodecowe (ustalające udział zalogi w zysku itp.).

● Przedsiębiorstwo ustala obecnie we własnym zakresie wielkość zatrudnienia ogółem i w poszczególnych grupach przy utrzymaniu lub poprawieniu dyrektywnego wskaźnika wzrostu wydajności pracy za dany rok. Ponadto może zmienić zaplanowaną strukturę poszczególnych grup zatrudnienia w trakcie realizacji planu z tym, że zmiany te nie mogą pogorszyć zaplanowanego na dany rok poziomu wydajności pracy. Także wielkość funduszu plac

obliczona jest przez przedsiębiorstwo we własnym zakresie. Ważne tu jest, że przyrost funduszu plac jest proporcjonalny do przyrostu i wskaźnika bazowej racjonalności technologicznej, przy zastosowaniu korekty z tytułu planowanego wahań wydajności pracy i wskaźnika przyrostu przeciętnych plac. A wprowadzenie bodec sprzyjało ujawnianiu rezerw w zatrudnieniu i funduszu plac przy równoczesnym odważnym ich planowaniu.

● W zakresie finansowania środków obrotowych znieśliśmy normatywny. Czynnikiem regulującym wielkość środków obrotowych pozostaje kredyt bankowy oraz podobnie jak i dla racjonalnego wykorzystania środków na inwestycje przedsiębiorstwa — wskaźnik poprawy efektywności.

● W zakresie finansowania postępu techniczno-ekonomicznego zmiana polega na postawieniu twórczego w cieśnar kosztów funduszu w gestii przedsiębiorstwa.

● Bardzo istotną zmianą jest wprowadzenie nowych bodźców materialnych zainteresowania, a szczególnie funduszu nagród dyrektora oraz funduszu udziału zalogi w zysku. Podstawę obliczeniową dla obu tych funduszy stanowi wspomniany już wskaźnik bazowej racjonalności technologicznej, który jest wskaźnikiem poprawy efektywności. Jest on stosunkiem odwrotności wskaźnika zmiany kosztów własnych do wskaźnika zmiany wartości środków trwałych brutto i środków obrotowych.

...A ICH REZULTATY

Rok to może okres zbyt krótki na pełną ocenę wyników, niemniej jednak pozwolił sobie można choćby na próbę oceny.

Podstawowym rzec można rezultatem działania nowego miernika produkcji było przyspieszenie tempa unowocześniania wyrobów. Zastąpiono wyroby starej serii „d” wyrobami serii „e”. Plan II etapu przewidywał wyprodukowanie w latach 1962-1965 — 363 tys. szt. silników serii „e”. W 1964 r. wyprodukowano 71 tys. sztuk, a w 1965 r. — 215 tys. sztuk. Wykonano zaś w 1964 r. 113,2 tys. sztuk, a w 1965 r. 215 tys. sztuk (plan). Pomimo poważnego — bo wynoszącego ponad 18 miesięcy w stosunku do założeń II etapu — opóźnienia w dostawie agregatów i linii półautomatycznych dostosowanych do obróbki tych wyrobów, plan 1965 r. będzie wykonany.

A warto wziąć pod uwagę, że każdy silnik serii „e” jest tańszy o ok. 180 zł, a oszczędności w kosztach eksploatacji w skali rocznej sięgają 150 zł. Zmiana asortymentu pozwoliła ponadto w 1964 r. prawie 10-krotnie powiększyć w stosunku do planu produkcję eksportową wyrobów serii „e”, rozszerzając równocześnie krąg odbiorców z krajów kapitalistycznych.

Wraz z usunięciem miernika wartościowego, przestał działać antybodec dostosowania asortymentu produkowanych wyrobów do rzeczywistych potrzeb rynku. Obecnie produkuje się nie na skład, lecz wyłącznie pod potrzeby konkretnych odbiorców. A działania nowych mierników odbija się wyraźnie na asortymencie produkowanych wyrobów. W miejsce wyrobów o małej racjonalności a, bardzo materiałochłonnych produkuje się wyroby bardziej racjonalne, charakteryzujące się jednak znacznie mniejszym zużyciem materiałów. Biorąc zaś pod uwagę, że w „Tamelu” robocizna bezpośrednio stanowi 4,5 proc., a materiały bezpośrednie 69,3 proc. całość kosztów wytworzenia, rzecz można śmiało, że zmiana struktury asortymentowej wpłynęła w zdecydowany sposób na poprawę gospodarności i rentowności.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że włączenie produkcji narzędzi do produkcji zakładowej umożliwiło uzupełnienie zatrudnienia w narzędziowni oraz zlikwidowanie poważnych zaległości na odcinku o przyrządzaniu produkcji. Podczas gdy w 1962 r. na produkcję narzędzi zużyto 122 tys. godzin, w 1964 r. zużyto już 163 tys., a w 1965 r. planuje się przeprowadzić ponad 243 tys. godzin przy produkcji nowych narzędzi. Oznacza to nie tylko likwidację poważnych perturbacji na tym odcinku, ale również szybką realizację postępu technicznego w technologii produkcji i przygotowanie się do produkcji narzędzi specjalnych na zbył.

Rozszerzenie uprawnień przedsiębiorstwa w zakresie polityki zatrudnieniowo-placowej umożliwiło wprowadzenie w wydziałach produkcji pomocniczej dźwigni zadaniowej, prowadząc do wzrostu wydajności pracy.

Ważności pracy zatrudnionych tu robotników, co wpłynęło na wzrost wydajności pracy zatrudnionych ogółem. O ile w 1963 r. wydajność pracy wzrosła o 8,7 proc., to w 1964 r. osiągnięto przyrost o 10,3 proc., a w planie na 1965 r. założono wzrost o 15,3 proc.

Zastąpienie nakazów administracyjnych środkami oddziaływania ekonomicznego zmusiło kierownictwo do przeprowadzania rachunku ekonomicznego przed podejmowaniem decyzji gospodarczych i zmobilizowało do bardziej efektywnego wykorzystywania środków trwałych i obrotowych. Dzięki przyspieszeniu rotacji środków obrotowych, zwolniono w II półroczu 1964 r. środki obrotowe za 1,3 mln zł, likwidując prawie całkowicie stany ponadnormatywne, a w I półr. br. o dalsze 7,2 mln zł. Rezultatem było zmniejszenie zapotrzebowania na kredyty bankowe w 1965 r. o 2,5 mln zł (na kredyt normatywny), a na koniec czerwca 1965 r. kredytem tym pokryto 26,4 proc. planowanego stanu środków obrotowych, podczas gdy planowane zadłużenia z tytułu kredytu normatywnego zakładano na poziomie 30 proc. Tym samym zmniejszenie stanu środków obrotowych i zmniejszenie kredytów bankowych spowodowało obniżenie kosztów finansowych i półr. br.

Wykorzystując bodźce materialnego zainteresowania, opracowano napięte zadania planowe na 1965 r., wyrażające się w obniżce kosztów własnych w wysokości 3,79 proc., poprawie akumulacji o prawie 120 proc., przy względnie mniejszym stanie środków trwałych i obrotowych o 3 proc. Dla zapewnienia pełnej realizacji tych trudnych zadań, opracowano szczegółowe zadania dla poszczególnych komórek organizacyjnych. Zadania objęte nagradzaniem rozpracowano w ten sposób, że praktycznie każda komórka organizacyjna i niemal każde stanowisko pracy ma wyznaczone konkretne prace i przywiązane do niej nagrody. Skończono więc z podziałem nagród „według wzrostu”. W tym układzie zainteresowanie zalogi realizacją zadań jest w pełni uzasadnione.

Racjonalizację wykorzystania środków trwałych rozpoczęto od ujednolicania i zagospodarowania zbędnych maszyn i urządzeń. Podczas gdy w latach 1961-1963 zlikwidowano lub sprzedano zbędne środki trwałe wartości łącznej brutto 760 tys., w 1964 r. zagospodarowano zbędne maszyny wartości 1,2 mln zł, a w 1965 r. przewiduje się upełnić pozostałe środki o wartości 670 tys. zł oraz zgłosić do upełnienia dalsze pozycje o wartości 500 tys. zł. Uzyskane ze sprzedaży kwoty przeznaczane są na zasilenie funduszu inwestycyjno-remontowego.

Począwszy od 1 stycznia 1965 r. „Tamel” tworzy m. in. z odpisów w „ciężar kosztów” fundusz inwestycyjno-remontowy w wysokości planowanych nakładów na remonty średnie. Zapobiega to z jednej strony niewykonaniu planowanych remontów i niewykorzystaniu planowanych nakładów, z drugiej zaś pozostawia większe możliwości wyboru sposobów zmniejszających do utrzymania środków trwałych w pełnej gotowości eksploatacyjnej. Ponieważ nakłady na inwestycje przedsiębiorstwa, kapitałowe remonty i remonty średnie finansowane są z jednego źródła, istnieje większa możliwość podejmowania decyzji — w zakresie gospodarki środkami trwałymi — opartych na rachunku ekonomicznym. A pozostawienie w gestii przedsiębiorstwa funduszu postępu techniczno-ekonomicznego pozwala na wprowadzenie prac badawczych nawet obciążonych ryzykiem, a rokujących w przypadku pomyślnego zakończenia poważne korzyści.

Niestety z poprawą gospodarności nie idą w parze bodźce material-

nego zainteresowania. Wprawdzie fundusz premiovych pracowników umysłowych ustalono na poziomie o 4 proc. wyższym aniżeli w okresie poprzedzającym wprowadzenie eksperymentu, a fundusz nagród dyrektora w wysokości faktycznie wypłaconych nagród w 1963 r., jednak średnie płace za trudnością ogółem w 1964 r. kształtowały się na poziomie niższym od średnich z 1963 r. o 1,58 proc., a dopiero w planie na 1965 r. ustalono średnie płace na poziomie wykonania 1963 r.

Warto tu dodać, że udział zalogi w zysku kształtuje się odwrotnie proporcjonalnie do wyników osiągniętych przez przedsiębiorstwo. W tych warunkach fundusz udziału zalogi w zysku trudno nazwać prawdziwie działającym bodźcem. Dysproporcje te szczególnie jaskrawie wystąpiły w 1965 r. „Tamel” odwołał się wprawdzie od decyzji jednostki nadrzędnej, jednak odwołanie nie zostało uwzględnione. Należy się liczyć, że sprawa wskaźników bodecowych na 1965 r. będzie przedmiotem sporu pomiędzy KSR i jednostką nadrzędną.

Do dalszych negatywnych związków z prowadzeniem eksperymentu zaliczyć należy wzrost racjonalności prac sprawozdawczych i analiz gospodarczych. Prace te wykonuje się w dwóch wersjach, według mierników powszechnie obowiązujących i według nowych zasad. Do tego dochodzą stałe i szczegółowe kontrole i wizyty oraz nieprzerwane konsultacje z przedstawicielami przedsiębiorstw przechodzących na nowe zasady zarządzania. Są to jednak trudności o charakterze przejściowym i jest nadzieja, że zostaną one po jakimś czasie zlikwidowane.

Doświadczenia pracy w oparciu o nowe zasady skłaniają do wystąpienia z propozycjami wprowadzenia do obowiązujących zasad pewnych zmian i poprawek.

Wydaje się, że:

- Wskaźniki dyrektywne a w szczególności wskaźniki bodecowe powinny być ustalone na okres dwóch lat.
- Wskaźnik efektywności powinien być korygowany o różnice pomiędzy stratami i zyskami pozaoperacyjnymi oraz o wynik działalności pozazakładowej, co pozwoli racjonalnie gospodarować na tych odcinkach.
- Proponuje się znieść współczynnik korygujący wielkość odpisu na fundusz udziału zalogi w zysku w przypadku przekroczenia planu (0,1) i niewykonania planu (0,2). W miejsce tych korekt wprowadzić górny granicę dopuszczalnych wypłat gotówkowych dla zalogi, przeznaczając nadwyżkę na cele socjalne, budownictwo mieszkaniowe lub tworzyć z nadwyżek rezerwy na lata, w których odpisy będą niższe.
- W związku z opanowaniem produkcji wyrobów serii „e” — proponuje się wycofać zasadę korygowania wskaźnika obniżki kosztów. W miejsce tej korekty powinien być wprowadzony współczynnik korygujący wskaźnik efektywności ilością wyrobów zaliczonych do standardu światowego (grupa „A”).
- Proponuje się ponadto wprowadzenie eksperymentalnych zasad nagrodzenia za ponadplanowe zmniejszenie zużycia materiałów i narzędzi.

Po roku pracy opartej o nowe zasady, można z całą pewnością stwierdzić, że wprowadzone mierniki i bodźce umożliwiły podejmowanie decyzji korzystnych tak dla przedsiębiorstwa jak i gospodarci narodowego, a kierownictwu dano prawidłowy instrument zarządzania. Zadanie na najbliższą przyszłość to dalsze doskonalenie systemu, w zgodzie z duchem nowych potrzeb i zadań.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO

H. CEGIELSKI w Poznaniu

ul. F. Dzierżyńskiego Nr 223 /229

sprzedają

przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym:

- silniki SZJKc — 44a, 5,5 kW 290/500 V 50 Hz
- silniki SZJKa — 44a, 5,5 kW 220/380 V 50 Hz
- silniki SZJKc — 44a, 5,5 kW 220/380 V 50 Hz
- silniki SZJKd — 54a, 4,5 kW 400/440 V 50 Hz
- silniki SZJKc — 54a, 4,5 kW 290/500 V 50 Hz
- silniki SZJKd — 42b, 2,8 kW 400/440 V 50 Hz
- silniki SZBJd — 44b, 2,8 kW 127/220 V 50 Hz
- elektropompki SPb-02 0,08 kW 320/550 V 60 Hz
- rączki do adaptera na szafir prod. niemieckiej szt. 2800 ton 2
- klej Parafix

Szczegółowe wykazy materiałów do upłynienia ma, dają się do wglądu w Sekcji upłynienia remontów tel. 013-51. Wew. 465.

KG 50-0



TOMASZOWSKIE ZAKŁADY WŁÓKIEN SZTUCZNYCH

w Tomaszowie Mazowieckim, ul. Zubrzyckiego 103

sprzedają przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielniom pracy

PRZEDZĘ

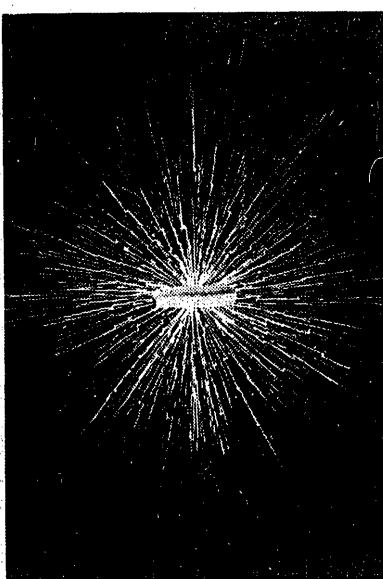
SZTUCZNEGO JEDWABIU

w asortymentach:

- 100 den mat. osnowa stożki gat. IV
- 100 den półkrepka osnowa tarczówki „ IV
- 100 den krepka skr. 2 100 tarcz, i kanetki „ IV
- 100 den bielona kanetki „ IV

WSZELKICH INFORMACJI UDZIAŁ DZIAŁ ZBYTU NA PIŚMIE LUB TELEFONICZNIE TEL. 23-01 CENTR. WEW. 14 W GODZ. OD 8-EJ DO 16-EJ W SOBOTY OD GODZ. 8-EJ DO 14-EJ.

KS-54-0



Trywocik gospodarczy

● Polska eksportuje perskie dywany na Bliski Wschód z dawną Persją właśnie. Irakowi dostarczamy małych dywaników modlitewnych. Łódzkie zakłady im. Ajzena otrzymały krośna umożliwiające maszynową produkcję dywanów imitujących ręczne. Dzięki temu Orient otrzyma od nas więcej perskich dywanów, niż Polska importowała stamtąd przez wieki.

● Niektóre zarządy Lig Kobiet zajęły się bezinteresownym pośrednictwem pracy dla osób pragnących zająć się posługami domowymi. „Wielkie Wybrzeże” informuje, że wśród kandydatów na pomoce domowe znaczny jest udział mężczyzn. Głównym zainteresowaniem są oni wykonywaniem prac dorywczych. Panie domu z nieufnością przyjmują mężczyzn zgłaszających się z piśmiennym skierowaniem wydanym przez Ligę Kobiet.

● Zakłady Porcelany Stołowej w Pruszkowie po raz pierwszy w Polsce opracowały i zastosowały nową technologię kolorowych żaliw kryjących, które służą do powlekania nimi porcelany. Dzięki innowacji na rynku pojawi się biaława, zielona i czarna porcelana, a fabryka zao-

szędną rocznie 10 kg złota. Niemodne złote wzorki podwyższają cenę wyrobów.

● Kierownictwo restauracji „Pod Białym Orłem” w Międzychodzie wywiesiło na ścianie lokalu napis: „Praca, nie zając, nie uciekanie. Pamiętajcie o striptisie”. Kontrola PIH stwierdziła, że tylko w zakresie produkcji hasel zakład wykazywał stosowną inwencję. Większość potraw została uznana za niejadalne.

Na widok inspektorów PIH, wkraczających do restauracji kontroler wewnętrzny uciekł tylnymi drzwiami.

● Kierownik ślepińskiej „Gopla-ny”, postawiając, że na 15 potraw znajdujących się w jadłospisie PIH czterem wydał oceny dostateczne, 6 — niedostateczne a 3 zupełnie dyskwalifikował — oświadczył: „Jak ludzie sobie popiją, to wszystko zjedzą i nie czują smaku”.

● Krakowski pedagog mgr. Z. H. wracał — jak donosi „Dziennik Polski” — z wycieczki do Włoch. Jego bagaż niezwykle zrytualizował celników w Żelaznowicach. Zagrażenie sprawunków podróżnika ograniczyło się bowiem do trzech widokówek i paczki ziółek przeciwszczepających. Po skrupulatnej rewizji zdumiony celnik wesał przelotnego, który zaczął indagację: „wobec tego proszę powiedzieć jaki właściwie był cel pańskiej podróży?”. A poważając, że celnika nie już nie może zadziwić.

● Krakowska prasa z oburzeniem poinformowała opinię publiczną o tym, że w tamtejszych Zakładach Mieczarskich personel pływa sobie w basenie z płynnymi produktami mleczarskimi, nim te zostaną rozlane do butelek i sprzedane. Kierow-

nictwo Zakładów wyjaśniło, że pracownicy w zasadzie kapia się tylko w serwatce i że pławienie się w towarzystwie wybitnie pomaga mleczarom na łamanie w kościach.

● Kielecka milicja stwierdziła w 480 wypadkach, że samochodami kursującymi po tamtejszych drogach brak jest liczników, szybszociemierzy i innych elementów wyposażenia, mimo że dokumenty woźów stwierdzały, iż samochody właśnie odbyły przegląd techniczny i nie mu nie brakuje. Jak się okazało kierowcy przed przebiegiem wypożyczają sobie brakujące części, uzyskując pieczęć „stan dobry” potem zaś wymontowują pożyczone urządzenia i dają kierowcom mającym dopiero przedstawić swoje wozy do przeglądu.

● Uganda wypuściła na rynek wodkę o nazwie „Waraga”, która mimo iż pedzona z bananów do ludzkiego przypomina smakiem naszą „Czystą Wyborową” i już w pierwszą ją z wielu rynków. Z produktów bananowych Polska dysponuje niestety tylko miodziem.

● W katowickiej dzielnicy Ligota oddano do użytku nową inwestycję sportową: polsko pikarskie. Odbędzie się tu inauguracyjna, boiska jednak nie można eksploatować: nieznani sprawcy ukradli jedną bramkę.

ZYCIE 3
GOSPODARZ

Nr 26 (729) — 5.IX.1965 r.

Oddziaływanie zysku jako głównego kryterium działalności gospodarczej przedsiębiorstw w NRD, jest ograniczone nie tylko „ustrojowo” — o czym pisałem obszerniej w poprzednim artykule — ale także ze względu na to, że nie został jeszcze ostatecznie ustalony system cen. Tu występują dwa zagadnienia. Po pierwsze — realizacja reformy cen, po drugie — metoda bieżącego kształtowania cen.

REFORMA CEN I JEJ EFEKTY

Prace w tej dziedzinie podjęto w NRD jeszcze przed kilku laty. Reforma cen, podzielona została na etapy i jest wprowadzana od 1 stycznia 1964 r. Wówczas podwyższono ceny na surowce przemysłowe i energię elektryczną. Zasięg tego etapu reformy objął ok. 25 proc. produkcji przemysłowej NRD. Z dniem 1 stycznia 1965 r. przeprowadzono podwyżkę cen materiałów budowlanych, wody, półproduktów chemicznych i surowców tekstylnych — razem ok. 15 proc. produkcji przemysłowej. W styczniu przyszłego roku ma nastąpić trzeci i ostatni etap reformy cen. Będzie to etap najważniejszy nie tylko z tego powodu, że obejmie ok. 60 proc. produkcji przemysłowej kraju, ale przede wszystkim dlatego, że dotyczy będzie wyrobów finalnych, a zatem wywre wpływ na poziom opłacalności w całym przemyśle przetwórczym.

Równocześnie przyjęto jednak zasadę, że ceny artykułów sprzedawanych ludności nie mogą w wyniku reformy cen ulec podniesieniu. W konsekwencji niezbędne okazało się zastosowanie całego zespołu dotacji wyrównawczych.

Otóż rolnictwo otrzymuje środki produkcji po dawnych, tzn. niższych cenach. W stosunku do przemysłu prywatnego i rzemiosła wprowadzane są specjalne przepisy finansowe, które neutralizują skutki podwyżki cen surowców i materiałów. Rentowność tych zakładów nie może się obniżyć. Najbardziej skomplikowana sprawa jest w przypadku przemysłu państwowego.

Wiadomo, że dotychczas przedsiębiorstwa deficytowe były subwencjonowane z budżetu państwowego. Obecnie system ten został skasowany. Zjednoczenie, kierującą daną gałęzią przemysłu, musi przynosić zysk. Oczywiście w ramach zjednoczenia niektóre wyroby mogą być deficytowe, ale to już inna sprawa i inny rachunek.

Reforma cen, polegająca dotychczas na podwyżce cen surowców i materiałów, postawiła również w zupełnie nowej sytuacji całe gałęzie przemysłu państwowego. Zjednoczenia przemysłu wydobywczego stały się oczywiście rentowne. W trudnej sytuacji znalazły się natomiast zjednoczenia przemysłu przetwórczego.

Jak rozwiązywany jest ten problem?

Trzeba stwierdzić, że poglądy mych rozmówców z NRD były niejednolite. Niektórzy z nich twierdzili, że podwyżka cen surowców zmusza przedsiębiorstwa do oszczędności materiałowych, które dadzą w efekcie obniżkę kosztów produkcji i również w nowych warunkach zapewnią rentowność produkcji. Jeśli zaś w poszczególnych fabrykach będzie to niemożliwe, wówczas należy przegrupować produkcję w kierunku jej koncentracji, a nawet

finalnych możliwe będzie osiągnięcie zysku.

Ostateczne rozwiązanie tego problemu, który ma zasadniczy wpływ na rolę zysku jako miernika działalności gospodarczej przedsiębiorstw, jest jeszcze sprawą przyszłości. Jednak wstępne oceny przeprowadzone w NRD wypadły pozytywnie. Np. ceny metali kolorowych wzrosły już w NRD od 8 do 10 razy. Gdy kilogram srebra kosztował 27 marek — mówiono mi w VEB EAW Treptow — styczeński kontaktowe w przekładnikach (Re-

głównym kryterium oceny działalności przedsiębiorstwa, a ceny są tu głównym parametrem, to w warunkach zmieniających się kosztów produkcji muszą zmieniać się też i ceny. Inaczej wskaźnik rentowności stanie się fikcją, z bodźca przemieni się w czynnik dezorganizujący proces reprodukcji społecznej.

— Jak więc kształtować ceny „na bieżąco”? Na jakiej bazie? Kto ma to robić?

Ekonomiści w NRD stwierdzają, że problem jest otwarty. Niemniej jednak pewne koncepcje zostały już zarysowane. W teorii podstawą cen są przeciętne koszty produkcji. W praktyce system cen ma charakter pragmatyczny. Tam gdzie odchylenia od średniej nie są wielkie, przyjmuje się za podstawę koszty przeciętne. W gałęziach produkcji o dużych różnicach kosztów, z rachunku zostają wyłączone przedsiębiorstwa o kosztach krańcowo wysokich lub niskich. W pewnych sporadycznych przypadkach przyjmuje się za podstawę cen koszty krańcowe — są to jednak rozwiązania stosowane tylko wówczas, gdy popyt przewyższa jeszcze w znacznej mierze podaż.

Powstała tu z kolei problem oddziaływania sytuacji rynkowej na poziom cen, tak, aby zachęcały one do rozwijania produkcji poszukiwanych na rynku towarów. W rozmowach z działaczami gospodarczymi mogłem się jednak przekonać, że wpływ stosunków rynkowych na kształtowanie cen jest w NRD minimalny. Głównymi elementami, jakie bierze się tu pod uwagę, są koszty produkcji oraz jakość i nowoczesność wyrobu.

Następny problem to poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: Kto ma wyznaczać ceny?

Jest pewne, że zostanie zachowana określona ilość najważniejszych produktów, których ceny będą wyznaczone przez władze centralne. Ilość ich nie może być jednak zbyt wielka.

A kto ma wyznaczać ceny pozostałych artykułów?

Istnieje tendencja, by uprawnienie do przekazywania cen, przy czym władze centralne zachowująby — w tej chwili jeszcze bliżej nieokreślone — prawo kontroli.

Przeciwnicy tej koncepcji powiada:

Zasadniczym elementem wyznaczającym cenę są bez wątpienia koszty produkcji. Kalkulacje tych kosztów przedstawiają przedsiębiorstwa, zatwierdza je zjednoczenie. Tak więc zjednoczenie będzie mogło dość dowolnie ustalać ceny. Przy istniejącej tendencji do koncentracji produkcji mogą dojść do głosu zwolennicy „łatwego” zwiększania zysku — drogą wzrostu cen.

W odpowiedzi na to przytacza się w NRD następujące kontrargumenty. Po pierwsze, żaden organ centralny nie ma możliwości bieżącego wyznaczania cen setek tysięcy artykułów w taki sposób, by zmiany cen odpowiadały zmianom relacji kosztów, poziomu jakości itd. Po drugie, istnieć będzie przecież kontrola i to nie tylko państwowa, ale i społeczna. Po trzecie, zapominając o tym, że w procesie koncentracji produkcji przedsiębiorstwo typu „oligopolu” dochodzi do „wniosku, że zwiększenie zysku można osiągnąć nie tylko przez podniesienie cen, ale przez zwiększenie obrotu przy obniżonych cenach.

To są problemy dyskusyjne, przeprowadza się na tym polu eksperymenty, które w ciągu bieżącego roku mają przynieść jakieś rozwiązania. Rozwiązany został już natomiast problem zróżnicowania cen zależnie od jakości produktu.

Ceny wyznaczane są w odniesieniu do średniego poziomu jakości tzw. „1”. Jeśli wyrob otrzyma znak najwyższej jakości „Q”, wówczas przedsiębiorstwo otrzymuje dopłatę do ceny zasadniczej w wysokości 2 proc. Jeśli natomiast wyprodukuje towar niższej jakości (symbol „2”), wówczas następuje obniżenie ceny do 5 proc. Ale przedsiębiorstwo produkujące towar z tej jakości traci na tym nie tylko w opisanym powyższym sposób. Równocześnie traci jeszcze raz, ponieważ musi płacić karę. I znów wszystkie te straty obciąża

ją fundusz zysku. W księgowości każdego przedsiębiorstwa wprowadzone jest konto pn. „Koszty złego kierownictwa”, na którym księguje się kary umowne, procenty od przeterminowanych kredytów, koszty przestojów, złomowanie nadmiernych lub niepotrzebnych zapasów itp. Oczywiście, z punktu widzenia gospodarki narodowej jako całości, wypłata kar umownych stanowi przesunięcie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej. Ale z punktu widzenia przedsiębiorstwa zle pracującego oznacza to stratę, która jednak nie tonie w rachunku kosztów własnych, lecz obniża zysk, a zatem premie dla załogi. I odwrotnie, dopłaty do cen za jakość „Q” nie są planowane i w całości powiększają fundusz zysku ponadplanowanego, z którego przedsiębiorstwo zatrzymuje 70 lub 30 proc. dla siebie.

Ponadto założenia przyjętego w NRD systemu cen preferują rozwój produkcji nowych wyrobów. Na wyroby te, zwłaszcza tzw. „Spitzenerzeugnisse” wyznacza się ceny, zapewniające wyższy poziom rentowności niż przy produkcji „tradycyjnej”.

OPROCENTOWANIE

Przedsiębiorstwa NRD posiadają środki własne oraz redystrybowane przez zjednoczenie. W ramach tych ostatnich przedsiębiorstwa otrzymują określone fundusze np. na cele postępu technicznego. Realizacja tego funduszu jest planowana na poszczególne etapy. Jeśli przedsiębiorstwo opóźnia harmonogram, za każdy dzień zwłoki płaci zjednoczeniu odsetki (od 3 do 5 proc.) od tej części funduszu, która powinna była być zrealizowana w określonym terminie.

Jeśli środki własne przedsiębiorstwa oraz fundusze redystrybowane przez zjednoczenie nie wystarczają dla realizacji zamierzeń planowych przedsiębiorstwa, może ono zaciągnąć kredyt w banku. Zezwolenie na zaciągnięcie takiego kredytu wydaje jednak centrala zjednoczenia, która ponadto ustala wysokość stawki procentowej zarówno normalnej jak i „karnej”. Wszystkie kwoty wypłacane z tytułu przeterminowania kredytów obciążają „Konto złego kierownictwa” i pomniejszają zysk przedsiębiorstwa.

*

Ramy tego artykułu nie pozwalają na bardziej szczegółowe omówienie systemu cen i dźwigni ekonomicznych, jaki jest dyskutowany i stopniowo wprowadzany w NRD. Jeśli relacja powyższa musiała ograniczyć się tylko do przedstawienia najważniejszych problemów, to tym mniejsze mamy możliwości przeprowadzenia szerszej oceny omawianych tu zagadnień. Niektóre uwagi tego rodzaju zostały wtrącone w trakcie referowania poszczególnych spraw. Na ogólną ocenę jest jednak jeszcze za wcześnie; zwłaszcza, że nie wszystkie projekty zostały wprowadzone w życie, a ponadto niektóre zagadnienia — nawet z teoretycznego punktu widzenia — nie zostały dotąd całkowicie rozwiązane. Patrząc na nowy system z punktu widzenia celów, wydaje się on być konstrukcją dość prostą. Gdy jednak weźmie się pod uwagę różnorodność narzędzi działania i wzajemne powiązania przy ich zastosowaniu, wówczas okazuje się, że mamy do czynienia z mechanizmem bardzo skomplikowanym, którego „dotarcie” będzie wymagać równie wiele czasu jak i wysiłku.

*) Szerzej o cenach w NRD, lecz od innej strony pisze Helmut Mann w artykule „Reforma cen przemysłowych w NRD”, który zamieściliśmy w jednym z najbliższych numerów — Red.

RADZIECKIE ZAKUPY PSZENICY

W międzynarodowym handlu zbożem radzieckie zakupy pszenicy w sierpniu w Kanadzie i Argentynie stały się wydarzeniem dnia i może nawet bieżącego roku, żywo komentowanym na wielkich giełdach zbożowych świata, jak np. giełda w Chicago, Londynie itp. oraz w prasie Zachodu.

Bezpośrednio po zawarciu przez Związek Radziecki umowy na dostawę 5 mln ton pszenicy kanadyjskiej o wartości 450 mln dol. ministrowi handlu Kanady Mitchell Sharp w przemówieniu radiowym, wygłoszonym dnia 12 sierpnia, oświadczył między innymi, że Kanada w tym roku w zakresie eksportu pszenicy pobiła rekord, sprzedając około 600 mln buszli (o 63 mln buszli więcej niż w rekordowym dotychczas 1963 roku) i przysparzając w ten sposób gospodarce narodowej około 1200 mln dol.

Prawie jednocześnie, bo dnia 11 sierpnia, prezes Argentynskiej Rady Pszenicznej Jorge Duchini po powrocie z Moskwy poinformował prasę w Buenos Aires o sprzedaży Związkowi Radzieckiemu pszenicy w ilości 1,1 mln ton. Ponadto prasa zachodnioeuropejska podawała wiadomości o zakupach pszenicy przez Związek Radziecki we Francji i Australii.

Wprawdzie transakcje zbożowe radzieckie w tym roku nie odegrały w gospodarce światowej takiej roli jak w 1963 roku, kiedy według określenia angielskiego dziennika „Financial Times” stały się przysłowiową marną z nieba, „ratując” handel zbożem i żegluga trampową z głębokiej depresji, ale nie można ich znaczenia nie doceniać w życiu gospodarczym świata. Wpłynęły one ożywczo na żegluga trampową (wskaźnik czarterowania statków jest obecnie najwyższy od 1960 roku) i umożliwiły krajom pszenicynym zbyt nadwyżek pszenicy, a w Kanadzie przyczyniły się w wysokim stopniu do poprawy bilansu płatniczego, który w I kwartale bieżącego roku wykazał niedobór w wysokości 408 mln dol.

Oblicza się, że w bieżącym 1965-66 roku rolniczym Związek Radziecki będzie dysponował mniej więcej 9 mln ton pszenicy zakupionej poza granicami własnego kraju, przy czym jest rzeczą charakterystyczną, że na największym rynku zbożowym świata kapitalistycznego, rynku amerykańskim, Związek Radziecki nie kupił ani jednej tony pszenicy.

Należy stwierdzić, że zarządzenie władz USA o obowiązku transportowania 50 proc. zakupionego zboża statkami amerykańskimi utrudnia poważnie sprzedaż pszenicy na rynkach zagranicznych, jako że stawki frachtowe amerykańskie są znacznie wyższe od przeciętnych stawek światowych, co podraża cenę pszenicy amerykańskiej o jakieś 10 procenta.

Korzystna likwidacja zapasów pszenicy przez Kanadę (obok ZSRR drugim poważnym odbiorcą pszenicy kanadyjskiej są Chiny Ludowe) wywołała duże poruszenie w kołach zbożowych w Chicago i postawiła na porządku dziennym sprawę o powołaniu zarządzenia władz USA o obowiązkowym korzystaniu z usług statków amerykańskich przy transporcie zboża.

Stany Zjednoczone mają b. poważne nadwyżki pszenicy. Plony tegoroczne były dobre i wyniosły, jak ostatnio podawano, 27 mln ton (o 3 mln ton więcej niż w 1964 roku), a dawniejsze zapasy pszenicy na dzień 31 lipca wynosiły 24,5 mln ton, czyli w 1965-66 roku rolniczym USA będą miały na eksport — skromnie licząc — ponad 30 mln ton pszenicy.

M. P.

Nauka, technika, rozwój społeczny

Na łamach RINASCITA (organ teoretyczny Wł. FK) rozwija się dyskusja na temat „Nauka i Społeczeństwo”. W numerze 28 i 29 z lipca br., w artykule pt. „Nauka, inteligencja i rewolucja” wypowiada się w tej kwestii Jean Pierre Vigier z francuskiego Narodowego Ośrodka Badań Naukowych. Teza artykułu jest, że analiza postępu nauki i techniki, który od dwudziestu lat osiągnął bezprzykładne tempo warunkuje określenie całej strategii rewolucji w naszej epoce.

Snując swoje rozważania, autor dokonuje ciekawej charakterystyki przemian, które dokonują się w strukturze gospodarczej i społecznej pod wpływem rozwoju nauki oraz stosunki między działalnością naukową a gospodarczą. Te właśnie problemy pragniemy w skrócie przedstawić. Na wstępie podaje Vigier charakterystykę postępu, który nastąpił w ciągu ostatnich lat.

● Człowiek opanował źródła energii miliony razy potężniejsze od poprzednich (węgiel, nafta) i nowe jakościowo środki przesyłania i kontroli energii.

● Maksymalna szybkość maszyn zwiększyła się z 700 do 30 000 km/godz. Rozpoczęto badania systemu słonecznego, co ze względu na możliwe następstwa jest nieśkończenie ważne od odkryć Kolumba, Cooka, czy Magellana.

● Postęp w dziedzinie fizyki ciała stałego co najmniej 10-krotnie zwiększył niezawodność funkcjonowania aparatów elektronicznych (tranzystory), a tempo rozwiązywania rachunków zwiększyło się z tysiąca do co najmniej miliarda działań na sekundę.

zaniechać nierentownej produkcji starych wyrobów i przetrwać się na produkcji nowych.

Zwolennicy tej koncepcji niemal nie zakładają możliwości podwyższenia cen wyrobów finalnych, również środków produkcji.

Inni ekonomiści, głównie ze „szczębla” przedsiębiorstwa, nie sądzą, by rozwiązanie problemu było tak proste. Oczywiście, wzrost cen surowców zmusza do ich oszczędniejszego zużycia, ale tą drogą niepodobna zrównoważyć wzrostu cen surowców, powiedzmy o 100 proc., jeśli koszty materiałowe stanowią 50-60 proc. kosztów własnych produkcji. Specjalizacja produkcji i postępy techniczny mogą tu przynieść pewne rezultaty, ale to wszystko nie wystarczy. Trudno też przyjąć zastosowanie — w szerszej skali — koncepcji, zmierzającej do zaprzestania produkcji nierentownej, jeśli jest ona niezbędna dla zaspokojenia potrzeb rynku. Zwolennicy tego poglądu sądzą, że w wielu przypadkach ceny produktów finalnych będą podwyższone (dotyczy to wyrobów nie przeznaczonych na użytek ludności), zaś w innych — państwo zmniejszy stopę akumulacji, dzięki czemu mimo podwyższenia cen surowców i utrzymania cen wyrobów

łań) robiliśmy całe ze srebra. Obecnie są one już tylko powlekane cienką warstwą srebra. Inny przykład, to zmiana cen twardej mas plastycznej, które były 4 razy wyższe niż ołowiu, obecnie zaś są o 20 proc. niższe. Ma to skłaniać przedsiębiorstwa do stosowania substytutów, bo tylko w ten sposób mogą one zwiększyć zysk.

Albo inny przykład: woda. Dawniej była prawie darmo. Dziś, powiedziano mi w jednym z zakładów, zaopatrzenie w wodę kosztuje nas 500 tys. marek rocznie. A cały zysk zaplanowany na rok bieżący wynosi 4 mln. Jest więc nad czym myśleć, jak obniżyć, jak zrationalizować zużycie wody.

Osiągnięciu korzystnych efektów tych zmian cen sprzyja fakt, że zmiłany te wywierają niemały wpływ na wysokość zysku, od przekroczenia planu którego zależą w dużej mierze bodźce materialnego zainteresowania.

PROBLEMY KSZTAŁTOWANIA CEN

Ala reforma cen nie może być aktem jednorazowym. Wprowadza ona ekonomicznie uzasadnione relacje cen. Ale jeśli zysk ma być

Wniosek autora: sytuacja nowych władz technicznych w procesie produkcyjnym staje się podobna do sytuacji klasy robotniczej. Obie te grupy (choć są różną) uczestniczą w procesie wytwarzania i obydwie też są wyłączone z kontroli nad strukturą i celami produkcji. Inteligencja techniczna uświadamia sobie coraz bardziej, że jej zasadnicze interesy są podobne do interesów klasy robotniczej.

Poziom osiągnięty przez wysoko uprzemysłowane kraje kapitalistyczne powoduje zmianę tradycyjnego modelu panowania burżuazji. Społeczeństwo przemysłowe wymaga od klasy panującej innych metod zarządzania i organizacji. Bezpośredni nacisk i empiryzm w technice zarządzania ustępuje miejsca „perswazji”. Powstała grupa inteligencji rządzącej związanej z klasą panującą — technokracja, która wykorzystuje zdobycze nauki (ekonomię i psychosociologię) zmierzając do zapewnienia sobie hegemonii społecznej. Grupa ta ruguje z kierownictwa tradycyjnę wolne zawody, a ich sytuacja społeczna ulega dalszemu, różnym zmianom.

Z całokształtu tych przeobrażeń należy — uważa autor — wyciągnąć wnioski, gdyż rewolucja naukowa i przemysłowa siłą rzeczy spowoduje głęboką reperkusję w dziedzinie ideologicznej. Trzeba obecnie ponownie zbadać i rozwiązać od początku centralny problem myśli współczesnej, tj. stosunek nauki do filozofii, ideologii i państwa rewolucyjnego.

Marksiizm wystąpił w historii jako żywa synteza nauki, odgradzając się od mechanicyzmu i empirio-krytycyzmu. Engels sformułował również zasadę, że filozofia materialistyczna — żywa synteza nauki — przejdzie szereg kolejnych rewolucji związanych z postępem naukowym. Niestety — pisze autor — od czasu pracy Lenina „Materializm a empirio-krytycyzm” nie ukazało się żadne dzieło teoretyczne, które włączyłoby do naszego widzenia świata wielkie odkrycia współczesne na polu nauki. A przecież osiągnięcia ostatnich 40 lat przewyższają dorobek poprzednich 40 wieków.

Zatem, nauka i filozofia materialistyczna powinny być nierozdzielnie związane. Marksiizm jest i powinien być zawsze filozofią nauki. Gdy utrzymuje się, że nauka ilustruje marksizm, to powraca się w ten sposób do dogmatyzmu Stalina i stwierdza się po prostu, że filozofowie nie mają nic do powiedzenia o odkryciach naukowych.

Z.M.



JAPONIA ZMNIJSZA PRODUKCJĘ STALI O 10 PROC.

Pod presją Ministerstwa Handlu Zagranicznego japońskie koncerny stalowe zdecydowały zmniejszyć produkcję stali w III kwartale bieżącego roku o 10 proc. oraz zredukować nakłady inwestycyjne przeznaczane na podniesienie zdolności produkcyjnej hut.

Porozumienie 6 największych producentów stali, podpisane dnia 13 lipca, przewiduje, że produkcja w III kwartale bieżącego roku ma być utrzymana na poziomie o 10 proc. niższym niż w drugiej połowie 1964 roku. Kwoty produkcyjne stali dla poszczególnych koncernów mają być obniżone na podstawie zeszlaczonych wskaźników.

Jak wiadomo, w okresie powojennym Japonia poważnie rozbudowała swój przemysł stalowy, doprowadzając wytop stali do 40 mln ton rocznie i wysuwając się tym samym na III miejsce (po USA i Związku Radzieckim) wśród światowych producentów stali.

WZROST EUROPEJSKICH INWESTYCJI W USA

Europejskie inwestycje w USA po II wojnie światowej wzrastają znacznie szybciej niż amerykańskie w Europie, oświadczył wiceminister handlu USA Andrew Brimmer na konferencji w klubie amerykańskim w Paryżu.

W ciągu ostatnich 7 lat, mówił Brimmer, amerykańskie prywatne inwestycje w Europie wzrosły o ok. 13 mld dol., z czego na bezpośrednie inwestycje przypadła prawie 8 mld dol. i na pośrednie wartościowe — ponad 2 mld dol. Ogółem prywatne inwestycje amerykańskie w Europie przekroczyły sumę 20 mld dol. Do tego dochodzą jeszcze kredyty rządu USA w sumie około 7 mld dol.

FINLANDIA BUDUJE STANKI DLA ZSRR

Dobrosąsiedzkie stosunki między Finlandią a Związkiem Radzieckim znajdują m. in. wyraz w współpracy gospodarczej, której zasięg stale się rozszerza. Ostatnio np. Finlandia otrzymała od Związku Radzieckiego zamówienie na budowę 40 statków handlowych o pojemności 3,400 DWT każdy z dogodnymi dla stoczni fińskich terminami dostaw w okresie 1966-70.

Wartość zamówienia oblicza się na 80 mln rubli.

(M. P.)



Nr 36 (729) — 5.IX.1965

IV Plenum KC PZPR szczególną uwagę zwróciło na 3 problemy związane ze zmianami w metodach planowania i zarządzania. Są to: zagadnienie znalezienia form ekonomicznych, maksymalnie sprzyjających wprowadzaniu do produkcji postępu technicznego i szeroko pojętej nowoczesności; znalezienia dzwigni ekonomicznych, które by pozwoliły w pewnym zakresie zastąpić w planowaniu i zarządzaniu nakazy dyrektywne; wreszcie usprawnienie programowania i planowania działalności inwestycyjnej. Tym też trzem problemom poświęcone są czołowe publikacje, które przyniósł wrześniowy numer „NOWYCH DROG”. Nie będziemy w tym miejscu omawiać wszystkich tych artykułów — dlatego też prawdopodobnie powrócimy jeszcze do nich w następnych numerach. Obecnie chcemy skoncentrować się na materiale Zbigniewa Madeja zatytułowanym „Ekonomia i technika”.

Autor na wstępie wymienia 3 przyczyny, powodujące obecnie nierozrwalny związek tych dwóch dziedzin działalności ludzkiej. Technika i nauka wywiera ogromny wpływ na metody produkcji, jakości i nowoczesność wyrobów, strukturę przemysłu — nie można więc gospodarować bez oparcia się o naukę i technikę. Wpływ nauki i techniki na gospodarkę jest jednak uzależniony nie tylko od ich rozwoju i osiągnięć, a również od możliwości adaptacji tych osiągnięć przez jednostki gospodarujące, od warunków ekonomicznych, w jakich one się znajdują. I wreszcie trzecia kłama spajająca ekonomikę i technikę — to konieczność stosowania zasad ekonomicznych, zasad racjonalnego gospodarowania środkami przeznaczonymi na rozwój techniki i nauki. Biorąc pod uwagę ten wyszedł już dawno z fazy, w której decydującą rolę odgrywały przypadkowe wynalazki i odkrycia, a stał się świadomie sterowanym procesem, zespolonym i podporządkowanym potrzebom ogólnego rozwoju gospodarczego.

Effekty ekonomiczne, osiągane dzięki nakładom na naukę i technikę są trudne do uchwycenia — niemniej nawet bez ścisłych wyliczeń można stwierdzić, że efekty te są ogromne, a praktyka potwierdza tezę, iż przoduje obecnie w świecie ten, kto stawia na postęp naukowy i techniczny. W naszym kraju największy, skokowy postęp dokonał się w dziedzinie kształcenia kadr, przede wszystkim inżynierskich i technicznych. Dzięki temu w wielu gałęziach przemysłu nastąpiło nasycenie kadrą techniczną, tak jak w wysoko rozwiniętych krajach Europy zachodniej.

Głównym zadaniem staje się więc obecnie problem najlepszego wykorzystania tych kadr, co wymaga zdaniem autora, po pierwsze — wzmocnienia potencjału badawczo-rozwojowego, po drugie — przyspieszenia wdrażania nowej techniki do produkcji. Więcej kadr trzeba kierować do placówek tworzących nową technikę oraz przyspieszyć tempo wzrostu nakładów na rozwój nauki i techniki. Obecny trend pozwała na podważanie nakładów na ten cel w ciągu 5 lat. Autor uważa, że utrzymanie tego trendu nie wystarczy, gdyż oznaczałoby to stabilizację wzrostu nakładów na najbardziej obecnie dynamiczną dziedzinę działalności ludzkiej i pogłębiało dystans jaki dzieli nas od produujących krajów (ZSRR, Japonii, USA, Francji czy NRD). Przyspieszenie tempa wzrostu nakładów na te cele wynika zresztą, z przewidywanego rozwoju naszej gospodarki — unowocześnienie produkcji, chemizacja, wzrost eksportu wymagają szukania nowych czynników wzrostu, które może nam znaleźć i wskazać właśnie rozwój nauki i techniki.

Wielka rola nauki i techniki ujawnia się

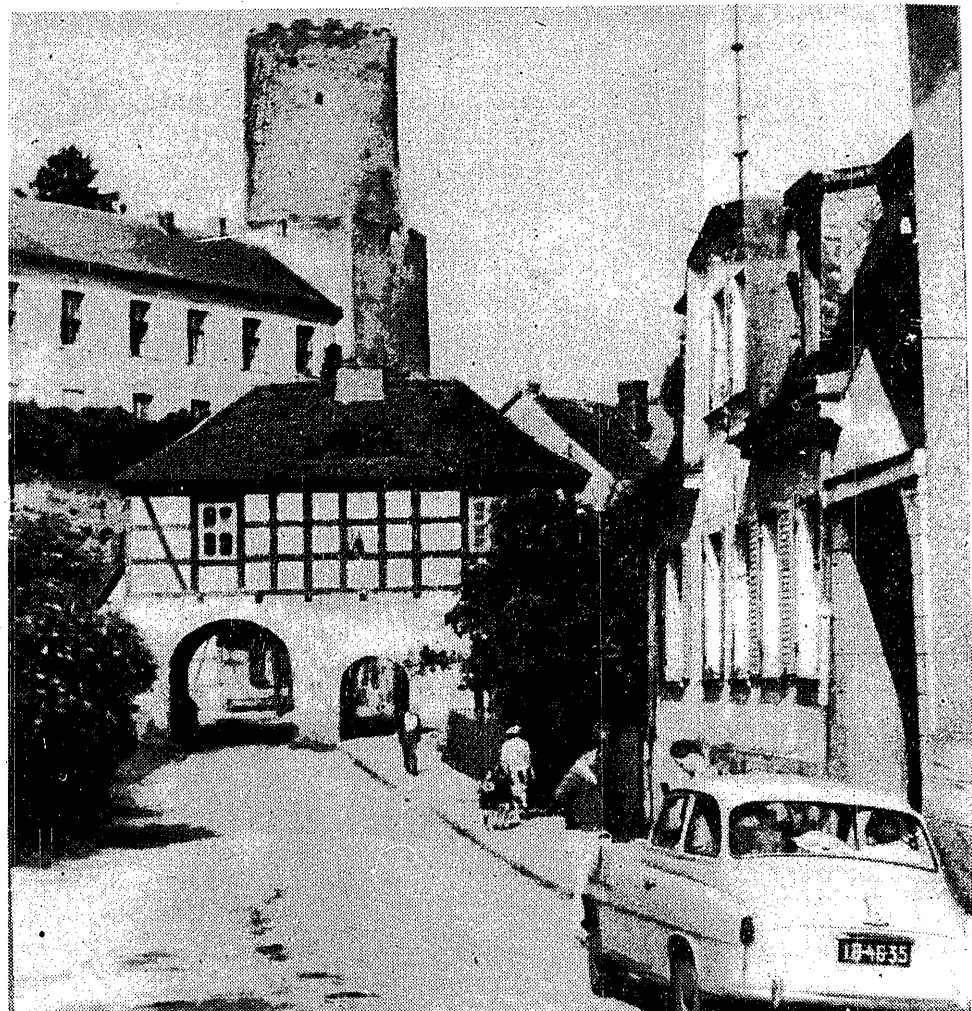
z całą siłą, w czasie tworzenia prognoz perspektywicznych. Najważniejsze kierunki rozwoju muszą być określone zgodnie z przewidywaniami nauki, która powinna niejako wytyczać te działy i gałęzie, które będą rozkwiatały za 10-15 lat, co pociągnąć powinno za sobą koncentrację potencjału badawczego, a następnie nakładów na produkcję. Autor podkreśla konieczność stosowania selekcji i priorytetów przy przydziale środków, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, a dość silne tendencje do rozpraszania nakładów, co niejako prowadzi do ekstrapolacji istniejącej struktury gospodarczej na 5 a nawet więcej lat.

W planowaniu 5-letnim bardziej trzeba liczyć się z istniejącą strukturą, jednak również powinna następować hierarchizacja celów, z tym, że koncentracja środków następuje nie na potencjalnie nowoczesne, ale już nowoczesne działy i gałęzie. Z hierarchizacją celów i koncentracją środków łączy się kapitalne zagadnienie ekonomiczne — opracowanie precyzyjnych kryteriów oceny efektywności poszczególnych przedsięwzięć technicznych. O ile istnieją już dość dobre metody wyliczania efektywności tych przedsięwzięć ex post, na podstawie materiałów statystycznych, o tyle nie są jeszcze do końca wypracowane metody rachunku efektywności „z góry” — przewidywanych prac badawczych i rozwiązań technicznych. Choć sama formuła rachunku jest prosta — planowane nakłady dzieli się przez spodziewane jednoroczne efekty, dzięki czemu otrzymuje się okres zwrotu, przy czym za wielkość graniczną przyjęto 5 lat — to jednak dokładne uchwycenie wielkości nakładów i precyzyjne określenie przewidywanych efektów jest sprawą trudną i skomplikowaną, często wymagającą z góry określenia prawdopodobieństwa błędów. Nie przekreśla to jednak wartości rachunku, sama bowiem właściwość sfery, w której go się stosuje, zmusza do ponoszenia pewnego ryzyka.

Druga część artykułu poświęcona jest dźwigni ekonomicznej postępu technicznego. Dźwignie te muszą być tak ustawione, aby postęp techniczny opłacał się zarówno jego twórcom, jak i użytkownikom. Trzeba więc stworzyć wachlarz powiązań zaplecza naukowo-badawczego z produkcją. Obecnie stosuje się umowy, zawierające zapotrzebowanie produkcji na określone prace zaplecza badawczego. System umów trzeba rozszerzyć i udoskonalić, równocześnie z doskonaleniem systemu finansowania rozwoju nauki i techniki.

Jeżeli chodzi o dźwignie ekonomiczne postępu technicznego w produkcji — to odgrywa tu główną rolę dwa czynniki — mierniki produkcji i ceny (przy założeniu, że rentowność będzie głównym kryterium oceny działalności przedsiębiorstw). Problemy te były już niejednokrotnie omawiane na łamach „ZG” — nie będziemy więc tym razem szerzej ich rozwijać. Natomiast chcemy jeszcze zasygnalizować myśl zawartą w zakończeniu artykułu Z. Madeja. Otóż zwraca on uwagę, że myślą przewodnią dokonywanych obecnie zmian jest stworzenie warunków ekonomicznych sprzyjających postępowi technicznemu. Konsekwentne trzymanie się tej zasady powinno, po okresie poszukiwań i prób — doprowadzić do wewnętrznie zgodnego i skutecznego systemu dźwigni ekonomicznych. Co więcej, oparcie tego systemu na preferowaniu postępu technicznego — powinno doprowadzić dźwignie i bodźce do generalnej zgodności z założeniami makroekonomicznymi, dotyczącymi generalnych kierunków rozwoju gospodarczego naszego kraju.

S. C.



Lato właściwie już za nami. Może jesień będzie nieco lepsza — „złota jesień polska”. Ci z nas, którzy będą odpoczywali we wrześniu lub październiku mogą spędzić urlop na zwiedzaniu zabytków naszego kraju. Na zdjęciu Łagów w woj. zielonogórskim. Warto obejrzeć to miasteczko.

foto: Bronisław Bugiel

Aktualności

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

również farb olejnych, niektórych środków piorących i kosmetyków, rowerów damskich, opon i detek, akcesoriów samochodowych i wielu innych wyrobów przemysłowych. Również wyższe o ponad 13 proc. niż w lipcu r. ub. dostawy mięsa oraz o ponad 8 proc. wyższe dostawy masła nie zaspokoili w pełni potrzeb rynku. Występowały ponadto

braki ryb, kasz, niektórych artykułów południowych, owoców (z wyjątkiem truskawek) i pomidorów oraz papierosów wyższych gatunków.

Ponadto w handlu miejskim pomimo sporego wzrostu dostaw występowały niedobory cementu, cegieł, węgla, eternitu, papy, kaflów, stali zbrojeniowej, blachy, rur, lepu, gwoździ oraz sprzętu trakcyjnego (kosciarki, żniwiarki, kopaczki do ziemniaków) i silników elektrycznych. Wystąpiły ponadto w niektórych rejonach nie gotowane potrawy, brak środków ochrony roślin, aparaty do ich rozpylania i braki mieszanek paszowych dla trzody i drobiu.

W oparciu o wysoki wzrost produkcji i skupu stosunkowo korzystnie ukształtowały się w lipcu również obroty eksportowe handlu zagranicznego. Szczególnie wysoka

dynamikę wykazał eksport żywności i mięsa. Był on prawie 4-krotnie wyższy niż przed rokiem. Oznacza to, że rolnictwo spłaca już poważną część zobowiązań zaciągniętych na zwiększony import zboża i pasz trzcielnych. (grg)

KREDYTÓW WROCIAŁO MAŁO

Pierwsze półrocze br. cechowało znaczne rozszerzenie pomocy kredytowej państwa dla ludności rolniczej, zmierzającej do stworzenia korzystniejszych warunków rozwoju produkcji rolnej. Kredyty inwestycyjne i obrotowe udzielone rolnikom indywidualnym były bowiem o ok. 17 proc. wyższe niż przed rokiem i przekroczyły 8 mld zł. Analiza dynamiki wzrostu wypłat kredytów w ujęciu wojewódzkim za II kw. br. dowodzi przy tym, że najwyższa dynamika wypłat kredytów ma miejsce w województwach o stosunkowo niższym poziomie rozwoju gospodarki rolnej, np. w łódzkiej — 20 proc. wzrostu, kieleckiej — 37 proc., koszalińskiej 22 proc., krakowskiej — 23 proc., lubelskiej — 17 proc., olsztyńskiej — 22 proc., szczecińskiej — 35 proc., zamojskiej — 19 proc. i warszawskiej — 22 proc.

Równocześnie okazało się jednak, że udział tych województw o stosunkowo niższym poziomie gospodarki rolnej w całości wypłaconych kredytów obrotowych i inwestycyjnych jest w niektórych przypadkach dość niski. Przykładowo można podać, że w II kw. br. województwa łódzkie i zamojskie otrzymały ok. 20 proc. ogółu udzielonych kredytów, a województwa koszalińska, olsztyńska i szczecińska w granicach 2-3 proc. co dało łączną ok. 8 proc. ogółu kredytów. Stosunkowo niewielki udział w ogólnym sumie udzielonych kredytów miały też województwa: białostockie, krakowskie i warszawskie (po ok. 6 proc.). Z województw o stosunkowo niższym poziomie rozwoju rolnictwa w większym stopniu z pomocy kredytowej skorzystało jedynie woj. lubelskie (ok. 13 proc. ogółu kredytów) i warszawskie (ok. 10 proc.).

Takie dysproporcje w wykorzystaniu pomocy kredytowej państwa dla indywidualnego rolnictwa nie sprzyjają oczywiście maksymalnemu uruchomieniu rezerw rozwoju produkcji rolnej. W związku z tym zwrócić wypada szczególną uwagę na warunki zaopatrzenia w materiały budowlane, uzyskania dokumentacji i zezwoleń na budowę i remonty obiektów gospodarczych oraz na liczebność kadr rzemieślniczych jak również na intensyfikację sprzedaży rationalnej maszyn i narzędzi rolniczych itp. Czynniki tego rodzaju w bardzo poważnym stopniu rzutują bowiem na celowe wykorzystanie przez rolników stawianych do ich dyspozycji kredytów. Istnieje bowiem obawa, że na terenach o słabszym poziomie rozwoju produkcji rolnej w wielu przypadkach rozwój jest hamowany przez brak dogodnych możliwości celowego wykorzystania stawianych do dyspozycji wsi kredytów. (grg)

ze świata NAUKI I TECHNIKI

PERT W HUCIE IM. LENINA

Cybernetyczną metodą „PERT” sprawowana będzie kontrola nad rozpoczęciem już budowy wielkiego pieca nr 5 w hucie im. Lenina. Zapewnić ma to prawidłowy przebieg tej jednej z największych inwestycji polskiej metalurgii. Obiekt ten bowiem posiadać będzie pojemność ponad 2 tys. m. sześć, zaliczając się do największych w światowym hutnictwie. Produkcja jego wynosić będzie 1 mln ton surowców rocznie. Koszt ten wzniesiony ma być w niespełna 18 miesięcy — w okresie znacząco krótszym niż budowano w hucie im. Lenina obiekty dużo mniejsze. Budowa musi być kontynuowana przez nieprzerwaną pracę przez kombinat. Pierwszoplanowym zadaniem jest tu więc wykrywanie w porę wszelkich niedokładności i zapewnienie szybkiej i łatwej kontroli przebiegu procesu inwestycyjnego.

Przystosowanie „PERT” do tej olbrzymiej inwestycji, wymagająca m. in. ustawienia 7,5 tys. ton konstrukcji stalowych, 5,2 tys. ton maszyn i urządzeń, wykonania 40 tys. m. sześć, robot ziemnych oraz posadzenia takiej samej ilości betonów — stanowi już przedmiot pracy specjalnego zespołu fachowców z Przedsiębiorstwa Budowy Huty im. Lenina. (BNT-PAP)

UNIERSALNY WIBROMIOT

Inż. Józef Raniżewski z Solca Kujawskiego wynalazł ostatnio (patent nr 48459) nowy typ wibromiota do wibrowania w ziemi pali i rur stalowych — zmuszającego jednocześnie wibraną element do obrotowego ruchu. Znanie dotąd wibromioty nie posiadały tej ostatniej umiejętności. Badania naukowe wykazały jednak, iż połączenie siły uderzenia młota z jednocześnie drganiem obrotowym wibranego elementu znacznie zwiększa skuteczność działania. Zadaniem specjalistów, inż. Raniżewskiego skonstruował jeden z najlepszych wibromiotów tego typu w świecie o nie spotykanej dotąd w literaturze światowej wydajności. Urządzenie inż. Raniżewskiego jest uniwersalne, a szczególnie skuteczne przy wibrowaniu elementów w gruncie piaskowatej. (BN-T PAP)

STATKI O NOŚNOŚCI 260 000 DWT

Brytyjska firma „John Brown and Co” przystępuje do budowy statków o nośności do 260 000 DWT. W tym celu rozbudowane zostaną stocznie na rzece Clyde koło Glasgow. Przewiduje się budowę 3 suchych doków — jeden do budowy statków o nośności do 260 000 DWT, drugi do 130 000 DWT i trzeci do 75 000 DWT. (Przegląd Techniczny 26/55)

TAK BYŁO WZDRAJ

Rok dobrej pracy rolnictwa

Według wykonania Narodowego Planu Gospodarczego za 1948 r. ogólna powierzchnia zbiorów wyniosła ok. 14,3 mln ha, osiągając 102 proc. przewidywań. Wysokość produkcji trzech zbóż chlebowych wyniosła łącznie ok. 9 mln ton, tj. o 27 proc. więcej od zaplanowanej i ok. 42 proc. więcej w porównaniu z 1947 r.

W 1948 r. powierzchnia odłogów pozostałych po działaniach wojennych oraz dewastacji spowodowanej rabunkową gospodarką okupanta wynosiła już tylko 1 148 tys. ha. Stanowiło to 9 proc. ziemi ornej. W ten sposób odłogi, które w 1945 r. obejmowały niemal połowę ziemi ornej (7 941 tys. ha), w 1948 r. stanowiły ok. 110.

W rezultacie powierzchnia upraw ważniejszych ziemiopłodów zbliżyła się do przedwojennej (w nowych granicach). I tak żyto objęło 95,1 proc. przedwojennej powierzchni, jęczmień — 83 proc., owies — 90 proc., ziemniaki — 90 proc., a w pszenicy — 103 proc. Szczególnie wydajne rozszerzenie powierzchni upraw w stosunku do okresu przedwojennego, nastąpiło w wielu kulturach technicznych: len — 134 proc., rzepak i rzepik — 200 proc. oraz tytoń — 414 proc.

W latach międzywojennych (w dawnych granicach) plon pszenicy z ha wynosił 11,9 q, w 1948 r. osiągnął 11,8 q. Analogicznie liczby dla żyta wynosiły przed wojną — 11,2 q, w 1948 r. — 12,5 q. W rezultacie w 1948 r. zlikwidowano powojenny spadek wydajności z hektara. Charakterystyczne, że produkcja brutto trzech zbóż chlebowych osiągnęła na głowę ludności 122,1 proc. produkcji przedwojennej. Pozwoliło to nie tylko na pełną samowystarczalność zbożową, ale nawet na eksport nadwyżki.

Poważne osiągnięcia dała akcja kontraktowania upraw dla przemysłu. Istotne dla tej akcji było przesunięcie się upraw kontraktowanych roślin do gospodarstw drobnych i średnich. W 1948 r. trzy podstawowe uprawy: buraka, cykorii i tytoniu kontraktowało już 330 tys. gospodarstw chiopskich. Ogółem to kontraktowaniu wszystkich roślin brało udział 875 tys. gospodarstw chiopskich.

Odpowiednio wzrastała powierzchnia zakontraktowanych upraw. Podczas, gdy w 1938 r. obszar gospodarstw chiopskich pod plantację buraka, cykorii i tytoniu objął 57 tys. ha, to w 1948 r. osiągnął 198 tys. ha. Ogółem pod wszystkie rośliny kontraktowe zajętych było w gospodarstwach chiopskich — 330 tys. ha. Natomiast wartość zakontraktowanej produkcji rolnej przyniosła 33,5 mld zł, co stanowiło przekroczenie planu o 5 proc., a jednocześnie o 42 proc. w stosunku do 1947 r.

Znaczenie gorzej kształtowało się pogłowie zwierząt, mimo podniesienia go dwu i półkrotnie, między in. w bydło rogatym. W 1938 r. na 1 000 mieszkańców, (w dawnych granicach) przypadło 302,8 sztuk bydła, w 1948 r. tylko 241,3 sztuk. W konsekwencji produkcja mięsa wołowego i wieprzowego wraz z tłuszczeniem handlowym w 1948 r. wyniosła 91,8 proc. produkcji z 1938 r., a mleko — 74,7 proc.

Oceniając całość produkcji rolnej i zwierzęcej, przy przyjęciu łącznej wartości tej produkcji brutto na głowę ludności dla 1937 r.

za 100, w 1948 r. wyniosła ona 110. A zatem rolnictwo wykonało lub przekroczyło plan zasiewów, zbiorów, pogłowia koni i bydła. Wykazało natomiast odchylenia w dół od planu, jeżeli chodzi o trzodę chlewną. W całości rolnictwo rozwinęło się pomyślniej, niż przewidywał plan 3-letni.

✱

Poważne znaczenie dla dobrej wydajności rolnictwa miało stworzenie silnej bazy mechanicznej. W 1948 r. park maszynowy liczył ok. 14 700 traktorów (w przeliczeniu na traktory 30 KM). Stanowiło to przekroczenie planu o 13 proc. i powiększenie stanu posiadania z 1947 r. o 20 proc.

Z wymienionej ilości traktorów na majątki państwowe przypadało ok. 13 300 sztuk, a na ośrodki maszynowe — 500. Warto przypomnieć, że liczba ośrodków maszynowych w porównaniu z 1947 r. wzrosła ponad 4-krotnie, natomiast ilość traktorów w tych ośrodkach więcej niż 3-krotnie. W akcji żniwniej 1948 r. brało udział 2 599 ośrodków maszynowych i 3 187 filii. Poza tym (po raz pierwszy w urobnianym roku) zastosowano kombajny z dostaw radzieckich.

Stworzenie znacznego parku maszynowego, a zarazem import koni w 1948 r. poprawiło pod tym względem zaopatrzenie rolnictwa tak, że na 100 ha gruntów ornych przypadało 11,3 jednostek siły pociągowej.

Nie mniejsze znaczenie w 1948 r. odegrał silny wzrost produkcji maszyn rolniczych oraz elektryfikacja wsi. Wartość produkcji maszyn rolniczych na 1 ha ziemi zagospodarowanej wyniosła 3 razy więcej niż przed wojną. Natomiast w samym tylko 1948 r. zelektryfikowano 627 wsi. Tymczasem w latach międzywojennych elektryfikowano przeciętnie 50 wsi rocznie.

Zasadniczą rolę w podniesieniu produkcji rolniczej odegrało zaopatrzenie w nawozy sztuczne. Zużycie nawozów sztucznych w sezonie wiosennym 1948 r. wyniosło ogółem ok. 500 tys. ton. Stanowiło to wzrost nawozów azotowych o 36 proc., fosforowych o 20 proc., potasowych o 35 proc. Zużycie natomiast nawozów sztucznych w sezonie jesiennym tegoż roku wyniosło ponad 400 tys. ton, przekraczając dwukrotnie zużycie nawozów w tym samym okresie 1947 r.

Poza wymienionymi formami pomocy państwa, rolnictwo w 1948 r. pomyślny rozwój zawdzięczało szerokiej akcji kredytowej, dostawom kwalifikowanego i odmianowego jednolitego materiału siewnego, ochronie roślin itd.

✱

Zestawiając wyniki osiągnięte w produkcji rolniczej w 1948 r. z poziomem produkcji przemysłowej, okazuje się, że produkcja rolnicza w dalszym ciągu nie nadążała za tempem wzrostu produkcji przemysłowej. Dotyczyło to szczególnie produkcji zwierzęcej, której stan był powodem istniejącego deficytu tłuszczu i okresowych braków mięsa.

M.S.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzimierz Brus, Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński, Mirosław Dynar, Henryk Flakierski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszcankowski, Zbigniew Madej, Zbigniew Mikołajczyk, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Piskarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Wiesław Szynkler, Jan Werner, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wyczański, Janusz G. Zieliński. Redaktor techniczny i opracowanie graficzne — Marian Sikora.

Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 22-24-11. ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefony: redakcja naczelna 22-05-22, sekretariat redakcji 22-53-43, redakcja 22-53-92 i 22-38-34, sekretariat redakcji 22-05-22. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. „Prasa Krajowa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 22-48-57 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Prasa Krajowa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 22-48-57 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Prenumeratę krajową przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100024. Prenumeratę zagraniczną — w Wydziale Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabyć w Funkcji Wysokich Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowowiejska 12/17, konto PKO Nr 114-6-70004 VII Q/M Warszawa.

Druk: Zakłady Drukarskie i Włókiendrukowe RSW „Prasa”, W-wa, Marszałkowska 3/5.

ŻYCIE gospodarcze